Bibl. Jagiell

Nr. 18 (1160). Warszawa, Środa 19 Stycznia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 180.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ „ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 30
Nekrologi „ 16
zwyczajne „ 12
drobne za jeden wyraz „ 4
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Wareckа 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Śląsk Górny.

II.

Koalicja może sprzyjać pozostawieniu G. Śląska przy Niemcach, niezależnie od wyników głosowania, dlatego, że Niemcy operują dwoma argumentami: 1) tracąc Śląsk Górny, nie będą w stanie płacić Entencie odszkodowań; 2) że Polacy Śląsk Górny zrujnują ekonomicznie przez co upadnie wydajność produkcji węgla, tak potrzebnego Europie.

Otóż na to mamy swoje argumenty.

1) Lud polski nie jest bydłem roboczem, nie mającem głosu w sprawie swego bytu politycznego i narodowego. Mocno myli się koalicja jeśli sądzi, że lud ten będzie pokornie znosił jarzmo niemieckie, i wydajnie pracował tylko dlatego, że węgiel potrzebny jest Włochom i Czechom.

Robotnik polski na Śląsku jest dziś dostatecznie uświadomiony, i jeśli dowie się, że go wbrew jego woli nadal mają trzymać przykutym do taczki niemieckiego kapitału, tylko dlatego, że on jest najlepszym w świecie robotnikiem — to będzie on wówczas na Śląsku wszystko robić — powstania, strajki, bierny opór, teror — lecz nie będzie robił jednego — nie będzie pracował wydajnie. Rachuby więc koalicji na wysoką produkcję węgla na G. Śląsku, jeśli pozostawi się go przy Niemcach, mogą mocno a mocno zawieść.

2) Tak samo robotnik polski zareaguje, jeśli dowie się, że koalicja traktuje go jako murzyna, którego praca pozwoli jej ze swego dłużnika — Niemiec — ściągać regularnie należne jej długi. Rozumiemy, jaką rolę odgrywa w życiu państw kapitał. Wiemy doskonale, że ta sama Francja i Anglja zapominają na śmierć o wzniosłych ideałach, któremi jej mężowie stanu lubią popisywać się z trybuny, gdy przychodzi sprawa wyzyskiwania ekonomicznego innych narodów. I zapewne z ciężkiem sercem, lecz Polska raczej zgodzi się wziąć na siebie część odszkodowań niemieckich razem ze Śląskiem, aniżeli stracić sam Śląsk, gdzie robotnik polski byłby i nadal tą siłą wyzyskiwaną, która miałaby pomagać Niemcom dźwignąć się z upadku na zgubę Polski.

3) Wreszcie argument — że nie potrafimy utrzymać przemysłu na G. Śląsku na tej samej wysokości, na jakiej stoi dziś. Otóż — pomimo wielkie zalety przemysłu niemieckiego — niewiadomo, coby było dziś z przemysłem górnośląskim, gdyby na Górnym Śląsku toczyła się wojna, gdyby Moskale rujnowali tam przemysł tak, jak u nas w b. Królestwie i Moskale i okupanci niemieccy. Prócz tego jedną z najważniejszych przyczyn naszego upadku gospodarczego jest to właśnie, że Śląsk nie jest przyłączony do Polski. A dalej, chce mi się powtórzyć bardzo mądre słowa z artykułu „Polityka francuska“ („Robotnik“ Nr. 14), że „kapitał zagraniczny może być nieunikniony, może być nawet pożytecznym i pożądanym gościem — o ile się go mocno trzyma w ryzach, wyznacza mu właściwe miejsce i należycie kontroluje“.

Otóż takiem „właściwem miejscem“ dla kapitału zagranicznego, gdzie będzie on „pożądanym gościem“, jest Śląsk Górny. Tam kapitał angielski i francuski ma dla siebie szerokie pole do działania, a jednocześnie będzie nam bardzo pomocnym, bo będzie konkurował z niemieckim kapitałem.

Według traktatu wersalskiego, po dwóch latach od chwili przyłączenia G. Śląska Polska będzie miała prawo przymusowego skupu zakładów przemysłowych jak i wszelkiej innej własności niemieckich poddanych, którzy nie zechcą przyjąć poddaństwa polskiego. Polska sama tego nie będzie w stanie uczynić — lecz może dać koncesję na to kapitałom angielskim i francuskim.

Takich zaś koncesji Niemcy ani Anglikom, ani Francuzom na G. Śląsku nie mogą udzielić.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach sprawa G. Śląska.

Koalicja winna zrozumieć, że dopomagając Niemcom do utrzymania Śląska — faktycznie sprowokuje powstanie na G. Śląsku. I zamiast uspokojenia w Europie, Śląsk Górny może stać się przyczyną nowych walk.

Niech koalicja zrozumie jeszcze jedną bardzo bolesną prawdę, że dopomagając Niemcom do utrzymania G. Śląska, sama podkopuje swoje dzieło. O ile Górny Śląsk dostanie się Niemcom, Polska pod względem ekonomicznym będzie całkowicie oddana na ich łaskę i niełaskę. Czy o to Entencie chodzi? Z drugiej strony — jeżeli Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech — to Niemcy odniosą takie zwycięstwo polityczne, że ono całkowicie powetuje skutki przegranej wojny. Niemcy znowu będą mocarstwem, silniejszem od Francji — a ponieważ Górny Śląsk jest krajem polskim, przeto panowanie tam najazdu niemieckiego będzie nową podstawą reakcji i militaryzmu pruskiego.

Niech to wszystko koalicja wyraźnie sobie uświadomi. Bez Górnego Śląska sojusz z Ententą nie ma dla nas żadnej wartości. Śląsk Górny, to ten ciężar, który zaważy na wadze układu sił w Europie.

Przyłączenie Śląska Górnego do Polski, co jest jedynie zadośćuczynieniem sprawiedliwości i prawu stanowienia narodów o sobie, jednocześnie pozwoli Polsce i ekonomicznie być niezależną od sąsiadów.

Niech koalicja nie sądzi, że spokojnie zniesiemy nowe nalgrawanie się z narodu polskiego, jakim był wyrok w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Dziś już p. Grabski nie jest ministrem i nigdy nim nie będzie, dziś Polska nie toczy już wojny na Wschodzie, zaś p. Paderewski, który, jak trafnie charakteryzuje go p. Dillon w swej „konferencji pokojowej“ — uważał postanowienia wodzów Ententy za... tak nieodwołalne jak wyroki losu i uchylał przed niemi czoła, uważając ich autorów jako bogów Olimpu, którzy musieli wypowiedzieć swe groźne „stań się“ — dziś jest pośmiewiskiem Polski, a jego karjera dyplomatyczna zbliża się szybkiemi krokami ku końcowi.

Dziś „stań się“ bogów Olimpu koalicji nikt w Polsce nie przyjmie z rezygnacją i pokorą. Śląsk Górny jest prastarą ziemią polską, lud polski na Śląsku, gdzie ziemia w dosłownym znaczeniu tego słowa, przepojona jest do głębi jego potem, gdzie na jego pracy jest oparty cały przemysł — chce i powinien należeć do Polski.

Lud Śląski może być pewien — że proletarjat polski nie pozwoli nim nigdy handlować, dzielić go lub biernie przyglądać się jego tragedji.

I niech koalicja mocno namyśli się, z czem więcej jej liczyć się należy, czy z niemieckiemi pragnieniami wyzyskania ludu śląskiego, jako swych niewolników i przywrócenia przedwojennej potęgi swojej w Europie, czy ze świadomą wolą ludu polskiego, który nie zgodzi się być niewolnikiem.

T. Hołówko.

Zapomniany paragraf.

Kiedy pierwszy Sejm z gruzów powstałej Rzeczypospolitej Polskiej przystępował do uchwalenia reformy rolnej, zdawał sobie dobrze sprawę, że parcelacja majątków nawet w najwygodniejszych warunkach dla proletarjatu przeprowadzana, nie zabezpieczy warsztatu pracy robotnikom rolnym.

Aczkolwiek bowiem pierwszeństwo do nabywania ziemi uchwała ta daje robotnikom, tracącym z tego powodu zajęcie, aczkolwiek mają oni prawo korzystać z kredytów państwowych i to na dogodnych warunkach, to jednak zupełnie słusznie przewidziano, że wielu fornali ziemi nie nabędzie, że całe masy proletarjatu rolnego stracą pracę i nie znajdą jej gdzieindziej, gdyż warsztatów pracy na roli będzie coraz mniej, a o znalezieniu zajęcia w mieście wobec ogólnego zastoju i nieprzeliczonych rzesz bezrobotnych nie będą mogli nawet myśleć.

Nie obchodziło to ludowców, myślących o rozdzieleniu ziemi między posiadających włościan. Nic przeciwko temu nie mieli właściciele ziemscy i wogóle prawica sejmowa, przeciwnie — chętnie widzieliby taki objaw albowiem mogliby jeszcze więcej wyzyskiwać swych pracowników, którzy musieliby liczyć się z konkurencją bezrobotnych na roli.

Jedynie Polska Partja Socjalistyczna pomyślała o tej sprawie. Na jej wniosek uchwalono artykuł 14, wedle którego pracownicy rolni, nie będący samodzielnymi gospodarzami będą pozostawać pod specjalną opieką prawa. Prawo to miało określić maximum dnia roboczego, minimum płacy, oraz różne ubezpieczenia, np. na wypadek braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku etc.

Od tego czasu dużo wody upłynęło: było kilka gabinetów ministerjalnych, zmieniali się ministrowie, dowiedzieliśmy się o różnych geszeftach i geszefcikach panów ministrów, którzy zawierali wygodne i dochodowe umowy z przedsiębiorstwami, do których sami należeli, słyszeliśmy o miljonowych rozchodach reprezentacyjnych, zapoznaliśmy się z uchwałą o ochronie kamienicznikow, i wiele, b. wiele innych rzeczy w zmęczonej przez wpływy kapitalistów i obszarników na rząd — wodzie przepłynęło przed naszemi oczami.

Zapomniano tylko o artykule 14 uchwały o reformie rolnej.

Tymczasem począwszy od sławnej daty 10 lipca 1919 roku, rozpoczęła się „dzika“ parcelacja, dzięki której robotnicy rolni, tracąc pracę szli na tułaczkę. Nieco później i Główny Urząd Ziemski rozpoczął wykonywanie reformy rolnej, które w swych skutkach dla proletarjatu rolnego niczem nie różniło się od spekulacyjnego handlu ziemią.

Sporo majątków już rozparcelowano. I w każdym poszczególnym wypadku kilka lub kilkanaście rodzin szło w świat na głód, na chłód i na bezgraniczną nędzę. Żegnał ich szyderczy śmiech zadowolenia właściciela ziemskiego, zgarniającego gotówkę i chłopa, który za część nagromadzonych w czasie wojny pieniędzy zaokrąglił sobie posiadłość.

O los robotników nikt się nie zatroszczył mimo zupełnie wyraźnego brzmienia art. 14.

Ale klasie robotniczej nie wolno zapominać ani na chwilę, że w nędznych lepiankach o głodzie i chłodzie przyczaił się proletarjusz rolny tak lekkomyślnie zamieniony w nędzarza.

Dzisiaj nędzarzy takich mamy już nie setki, lecz tysiące. Jednostki bowiem tylko korzystają z prawa pierwszeństwa kupna, nabywają gospodarstwa. Ale wielu z tych, co zrobili się samodzielnymi gospodarzami, musiało również rzucić ziemię, gdyż przez nabycie jej tylko się zrujnowało.

W kraju, gdzie znajdują się masy ludzi bez pracy, gdzie brak węgla zwiększa bezrobocie, nie wolno lekkomyślnie bezrobocia tego powiększać dla zaspokojenia zachłanności zbogaconego chłopa.

W każdym razie jednak musimy żądać zupełnie wyraźnie, aby zaprzestano pauperyzowania robotników rolnych.

Jeżeli artykuł 14 uchwały o reformie nie może wejść w życie, to i parcelowaniu ziemi między zamożnych chłopów trzeba położyć kres. Boć przecie niepodobna, aby siedzący na kupach pieniędzy chłopi zaokrąglali swe gospodarstwa kosztem zrujnowania robotnika rolnego.

Gdyby tedy rząd nie zaopiekował się losem ludzi pozbawionych warsztatów pracy, gdyby i to prawo, jak wiele innych, zostało zupełnie zapomniane, to robotnicy rolni w imię obrony swoich rodzin i swego mienia, będą musieli się bronić przed bezprawnie spadającą na nich karą śmierci.

Żaden żyjący bowiem człowiek, mogąc się bronić, nie będzie spokojnie czekać śmierci dlatego jedynie, że głosu jego nikt usłyszeć nie chce.

Zapomniany artykuł musi się znaleźć na porządku dziennym i musi być raz wreszcie opracowany. W przeciwnym razie grozić będą i to z każdym dniem więcej, nieobliczalne konsekwencje.

M. Nowicki.

Mały feljeton.

W sprawie Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Dziwaczny to gatunek ludzi a nierzadko wielce pocieszny — literat polski. Stoi zawsze „ponad" i dlatego najczęściej znajduje się „poza" wszystkiem.

Niedawno opowiadano mi o wystąpieniu pewnego literata na zebraniu inteligenckiem, na którem omawiano sprawy zawodowe. Oto zacny gryzipiórek stwierdziwszy, jako inteligencja jest kwiatem narodu, (prawdziwy nieśmiertelnik!) płótł potem takie duby smalone, że zebranie pokładało się ze śmiechu. Przykład to charakterystyczny. Literaci nie mają często pojęcia o życiu a zdaje im się, że cały splot zagadnień „intuicyjnie" przenikają na wylot.

To też ta rzeczywistość płata im nieraz tragikomiczne figle. Gatunek ten bowiem rzadko posiada wyobraźnię istotną, t. zn. zdolność widzenia spraw, zagadnień i rzeczy w perspektywie trójwymiarowej. Stąd też wstręt do jakiejkolwiek działalności wspólnej, wstręt wzmocniony wrodzoną Polakowi cechą do „indywidualizmu", który częściej jest właściwie pospolitem, obrzydłem i gnuśnem sobkostwem. Każdy z polskich wielkich twórców: Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Goszczyński, Sienkiewicz, Wyspiański mieli potężny instynkt społeczny i narodowy. Każdy z nich czuł się odpowiedzialnym za słowo, które brał z przeszłości i we krwi własnej skąpane podawał następnym pokoleniom. Tak było i będzie.

Mickiewicz zorganizował kilka zrzeszeń, brał udział w podziemiach, wygłaszał referaty i przemówienia. Wiązał życie osobiste najczęściej z życiem ogółu i z twórczością. Nie obraziło to w nim ani nie skaziło genjuszu. Był w wypełnianiu obowiązków społecznych skrupulatem.

Tymczasem większość współczesnego pokolenia pisarzy, mimo całych stert cytat z Wyspiańskiego, Brzozowskiego, Żeromskiego, Norwida, zachowuje się wobec pracy społecznej z „genjalną" wyższością. Ale żeby chociaż kochali sztukę. Żeby rozumieli i rozumienie to czynem stwierdzali — że sztuka jest „wieczna", że jest wytworem pokoleń i wieków, że dbać o nią trzeba w perspektywie wieczystej. Wszelkie żale i kwasy względem społeczeństwa, państwa i t. d. są poprostu zwinnem uchyleniem się od wspólnej pracy, która mogłaby być literatury i jej wspaniały, niekrępowany rozwój zapewnić. Ale na to trzeba posiadać i rozwijać w sobie wyobraźnię (trójwymiarową).

W tym zakresie działa (właściwie dopiero od 3 miesięcy) Związek zawodowy Literatów Polskich. Stworzył on sobie program ważny i na daleką metę. Zadaniem jego jest obrona interesów literatury to zn. interesów jednostek tworzących w zakresie literackim. Niema tu miejsca na roztrząsanie ciekawych szczegółów i prac podjętych przez ten Związek. Pragnę tylko zwrócić uwagę na to, że zamierzenia jego mogą wcielić się w życie tylko pod warunkiem solidarności i współpracy o ile możności wszystkich pisarzy, literatów, poetów. Chce on wyzwolić pisarza polskiego od zniekształcającej jego twórczość a poniżającej osobiście zależności od wydawcy. Pragnie dać mu poczucie siły przez oparcie się o społeczność literacką. Chce dojść do tego, aby w państwie słowa rządził i był arbitrem nie handlarz, traktujący dzieło jak towar, lecz jego twórca. Związek pisarzy rosyjskich był potęgą. Tak samo Związek międzynarodowy pisarzy.

U nas rozumieją to, to też pracują w Związku, Sieroszewski (prezes), Krzywoszewski (wiceprezes), Irzykowski, Nałkowska, Strug i kilku zaledwie innych. Lecz ogół literatów wciąż jeszcze nie pojmuje, nie docenia znaczenia tej instytucji, która z czasem może i powinna się stać władcą w materjalnej dziedzinie literatury polskiej. Kiedyś przecie muszą skończyć się te potworne stosunki bezceremonjalnego rabunku, popełnianego prawem zwyczajowem wobec pisarzy polskich. W ubiegłym tygodniu np. umarła Ostoja-Sawicka w ostatniej nędzy i z nędzy. To jeden z kilkunastu w latach wojny przykładów zbrodni, jakiej sami na sobie dopuszczają się literaci polscy, nie rozumiejąc, że aby raz już kres położyć takim potwornościom, na to trzeba stworzyć Związek obejmujący wszystkich pisarzy, przez wszystkich popierany i w którymby wszyscy pracowali a nie tylko kilku wyżej wymienionych. Możliwości Związku Zawodowego są ogromne, lecz urzeczywistnienie ich zależne tylko od wyobraźni, która nieszczęsne ofiary własnego niedołęstwa popchnie nareszcie we właściwym kierunku.

Związek zawodowy Literatów Polskich wzywa wszystkich literatów do wstępowania i współpracy w Warszawie (Bracka 5, codz. 6 — 7 oprócz piątku), zaś we Lwowie, Krakowie i Poznaniu do oddziałów, które tam już powstały albo powstają. Potężni solidarnością zawodową będziemy w stanie wywalczyć słowu w Polsce Niepodległej prawa, które mu się należą. Ale sprawa ta wymaga pracy wspólnej, której nie wolno zwalać na głowy kilku jednostek. Mogą nas dzielić programy literackie, poglądy społeczne — ale winna połączyć miłość dla słowa w Polsce i dla jego przyszłości, jeśli ta miłość nie jest przypadkiem w ustach naszych — pstrym, kokieteryjnym frazesem.

Zysław.

W sprawie aprowizacji górników.

Zagłębiowska konferencja mężów zaufania i komitetów kopalnianych.

Dnia 16-go stycznia w sali magistratu w Sosnowcu odbyła się konferencja mężów zaufania i komitetów kopalnianych. Konferencja miała za zadanie omówienie kryzysu aprowizacyjnego wogóle, a w szczególności przyjęcie do wiadomości sprawozdania z zarządzeń aprowizacyjnych, które w porozumieniu z Rządem, Związek górniczy przeprowadza. Konferencji przewodniczył tow. Sadowski. Sprawozdanie z pertraktacji z Rządem zdawali tow. poseł Pużak i tow. Stańczyk. W dyskusji, która się wywiązała nad sprawozdaniem, mówcy, pozostający pod wpływem komunizmu, atakowali zaciekle zarządzenia Zarządu Związku, oraz jego stanowisko w sprawie aprowizacji. Ataki te oczywista były bezpodstawne, gdyż Związek osiągnął wszystko to, co jest możliwem do osiągnięcia w dzisiejszej sytuacji aprowizacyjnej kraju, która jest katastrofalna. Na mocy bowiem zabiegów Związku transporty mąki i zboża stale nadchodzą. Górnicy mają najdalej 8-go lutego otrzymać odszkodowanie aprowizacyjne w pieniądzach za okres czasu od maja do końca grudnia ub. r. Wreszcie Związek ma zapewniony przydział towarów włóknistych i skóry. Tych korzyści zupełnie realnych komuniści nie brali pod uwagę, jeno z frazesem rewolucyjnym na ustach — strajku aż do zwycięstwa — usiłowali skłonić konferencję do obalenia stanowiska Zarządu Związku, a tym samym do rozbicia organizacji zawodowej.

Początkowo zdawało się, że mężowie zaufania pod wpływem katastrofy aprowizacyjnej w Zagłębiu i zrozpaczenia mas górniczych — pójdą za demagogją komunistów. Pod wpływem jednak wywodów tow. Stańczyka i tow. Pużaka, który jako referent przemawiał ostatni — konferencja prawie jednogłośnie przyjęła do wiadomości i zatwierdzenia sprawozdanie referentów.

Konferencja w sprawie dalszej aprowizacji postanowiła zwrócić się do Zarządu Związku, żeby w terminie 10-dniowym opracował plan aprowizacji i by ten plan w porozumieniu z Rządem przeprowadził.

Konferencja uchwaliła jednogłośnie votum ufności Zarządowi Związku, tow. Stańczykowi i socjalistycznym posłom.

Konferencja uchwaliła wezwać Rząd, ażeby stanowczo wyłączył Inspekcję Pracy z pod kompetencji władz administracyjnych, uniezależnił ją i poddał jedynie pod kompetencję Min. Pracy.

Wreszcie konferencja uchwaliła wezwać Rząd, ażeby natychmiast przeprowadził ustawę o kasach chorych w całej Polsce, a w odniesieniu do Zagłębia, żeby prowizorjum dotychczasowe zniósł i przeprowadził wybory do Zagłębiowskiego Zarządu kasy chorych.

Po powzięciu kilku jeszcze uchwał natury organizacyjnej i taktycznej, konferencja została zamknięta.

W konferencji brali udział towarzysze z Centrali Związku górniczego i z rewiru Chrzanowsko-Krakowskiego tow.: Bobrowski, Bebelski i Papuga.

P.

Kozak Charłamow stwierdził konieczność obalenia bolszewików, przeciwko którym kozacy walczą od 3-ch lat.

Następnie wybrano komisję, która ma się zająć zbadaniem wszystkich spraw, postawionych na porządek dzienny konferencji.

Porządek ten jest następujący: 1) stosunki mocarstw zagranicznych do rządu sowieckiego, 2) stanowisko wobec umów handlowych z bolszewikami, 3) wartość umów koncesyjnych do powstania „legalnego" rządu, 4) stanowisko wobec pogwałceń przez państwa zagraniczne całości terytorjalnej Rosji, 5) sprawa narodów i formacji politycznych w krajach kresowych, 6) położenie Rosjan zagranicą, 7) patrymonjat rosyjski zagranicą, 8) położenie Rosjan internowanych, jeńców wojennych i uchodźców, 9) środki urzeczywistnienia uchwał, przyjętych przez konferencję.

Milukow przyznał, że trzeba zarzucić myśl o wojnie domowej. Cieszy się wszakże, że uznano konieczność czynnej walki przeciwko bolszewikom, ponieważ metody parlamentarne nie doprowadzą do celu. Mówca uznaje, że niema powrotu do przeszłości i godzi się na republikę federacyjną i na oddanie ziemi chłopom.

Czajkowski oświadczył, że lud rosyjski nie uzna żadnych traktatów zawartych z bolszewikami. Uznanie rządu bolszewickiego jest dla mówcy „obelgą dla narodu rosyjskiego i pogwałceniem zobowiązań, ciążących na Ententcie dzięki miljonom Rosjan, którzy oddali swe życie wspólnej sprawie".

Walka o Górny Śląsk.

Monsignore Ulitzka ma głos!

Agencja „Economica" ogłasza wywiad z „monsignore" Ulitzka, zaciekłym hakatystą, a komisarzem rządu niemieckiego na Górnym Śląsku. Pan Ulitzka oświadczył, że „Górnoślązacy" są dobrymi katolikami, ale też „żarliwymi Niemcami" (?!). W razie przyłączenia Górn. Śląska do Polski, wybuchnie schyzma religijna (?). Jednocześnie cały obszar od Gdańska do Oderberga ogarnie powstanie (!), a przez to otworzy się wrota naoścież bolszewizmowi (!).

Widocznie źle jest z nadziejami Niemców co do utrzymania Górnego Śląska, skoro do takich uciekają się kłamstw i bredni.

Patrjotyzm kapitalistów niemieckich.

„Freiheit" donosi z Górnego Śląska:

Stanowisko przemysłowców niemieckich jest wciąż niejasne. Jest rzeczą znamienną, że wielcy przemysłowcy górnośląscy nie wiedzą dotychczas, czy mają głosować za Polską, czy też za Niemcami. Stanowisko to odbija się też na części robotników, żyjącej w warunkach patrjarchalnych. Ustalono, że przemysłowcy zabezpieczyli się na wszystkie strony. Tak np. ks. v. Pless prowadził niedawno długie rokowania z francuską komisją gospodarczą w Berlinie, by upewnić się co do ulokowania swych miljonów w razie nieprzychylnego dla Niemiec wyniku plebiscytu.

Dziwne, że przemysłowcy górnośląscy znaleźli poparcie u min. Simonsa w swych dążeniach do wprowadzenia kapitału francuskiego na Górny Śląsk.

O bezpieczeństwo na Górnym Śląsku.

Rząd niemiecki wysłał notę do Ententy w sprawie panującej na Górnym Śląsku niepewności stosunków. Otóż „Freiheit" donosi, że rząd niemiecki okazał się b. niezręczny w układaniu tej noty. Min. Spr. Zagranicznych zdaje się nic nie wiedzieć o nastroju na Górnym Śląsku. Stosunki są istotnie niepewne, ale one były takie zawsze. Ludność górnośląska nigdy nie była spokojna, a powiększenie przestępstw przypisać należy skutkom agitacji plebiscytowej.

Tak samo nie można oskarżać wyłącznie Polaków o to, że ilość przestępstw się pomnożyła.

Zjazd członków b. konstytuanty rosyjskiej.

W Paryżu zgromadziło się 33 członków b. konstytuanty rosyjskiej na narady. Gmach „klubu odrodzenia Francji", w którym odbywał się zjazd, otoczyła, niewiadomo po co i na co, policja.

Jest to narada prywatna grupy członków b. konstytuanty. Znaczenie polityczne tej narady jest narazie żadne. B. konstytuanta miałaby głos i znaczenie w razie zmian w Rosji i upadku bolszewików.

Na zebranie przybyło 24 eserów, 5 kadetów, 2 muzułmanów, 1 kozak, 1 socjalista ludowy.

Zagaił posiedzenie Rudniew, b. burmistrz Moskwy. Na przewodniczącego obrano Awksentjewa, który w przemówieniu swem zaznaczył, że zjazd grupy członków b. konstytuanty nie rości pretensji do władzy, nie pragnie zastępować konstytuanty, mogącej działać tylko w samej Rosji.

Grupa zebrała się w tym celu, aby spełnić ciążący na nich obowiązek względem Rosji. Od 3-ch lat Rosja nie jest już przedmiotem prawa międzynarodowego, przestając być traktowana, jako naród wśród narodów. Należy obronić prawa Rosji i jej interesy wobec zagranicy. Jest ubolewania godnem, że tylko drobna część b. konstytuanty może poświęcić się temu zadaniu. Każdy z obecnych zdaje sobie sprawę z konieczności decydującej walki przeciwko tym, którzy zniszczyli wolność w Rosji.

Następnie Czernow podziękował za zaproszenie go na zjazd. Jako przewodniczący b. konstytuanty nie będzie brał udziału w konferencji jednej tylko jej części. „Idea konstytuanty jest żywa pośród mas pracujących Rosji i zwycięstwo jej jest bliskie" — twierdził Czernow, obiecując zwołać konstytuantę, skoro tylko Rosja uwolni się od wszelkiej dyktatury.

Na drugiem posiedzeniu przemawiał pierwszy eserowiec Zenzinow.

Wypowiedział on walkę bolszewikom; tylko upadek bolszewików może uratować Rosję. Ale stać się to może jedynie przez walkę rewolucyjną ludu rosyjskiego. Cztery są cele walki: 1) utworzenie federacyjnej republiki demokratycznej, 2) podział ziemi między lud rolny, 3) współudział robotników w rządzie państwa, należny im z tytułu wytwórców i 4) suwerenność ludu rosyjskiego, wyrażająca się w konstytuancie przezeń wybranej.

Czajkowski oświadczył, że lud rosyjski nie uzna żadnych traktatów zawartych z bolszewikami. Uznanie rządu bolszewickiego jest dla mówcy „obelgą dla narodu rosyjskiego i pogwałceniem zobowiązań, ciążących na Ententcie dzięki miljonom Rosjan, którzy oddali swe życie wspólnej sprawie".

WACŁAW. WOLSKI.

Z nowych sonetów.

Przeczucie Boga.

...Wszystko, co jest w mej duszy mrokiem,
obłąkaniem,
Wszystko, co w niej instynktem, czuciem
podświadomem,
Stopiłem w monstre — teleskop ciemny nad
jej domem,
Co pręży się w Gwiazd Tajnię wciąż jednem
pytaniem!...

W ten sposób dom mej duszy mówi z Nieznajomem,
Wżera się weń magicznie pragnieniem tytaniem,
Nim ukoi się ciemnem i otchłannem zlaniem
Z Tem, co jego wieczności jest najświętszem
Omem!... *)

...I choćby miał przez Wieczność tak śród
Gwiazd widmowość
Teleskop mojej duszy — będzie miał odpowiedź!...
Kłamstwem — wosk, którym szatan słuch
ducha mi klei,

Żem jest niczem, co zgaśnie w Mroku Beznadziei!...
Poprzez ten obłęd, chaos jest (czuję to)
drogą!...
Jak skałotocz, przez wie... ną dotrę do
Boga!...

Warszawa, dn. 17 stycznia 1921 roku.

*) Indyjskie Om — najotchlanniejsza Istota rzeczy.

Rozłam wśród socjalistów szwajcarskich.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o rozłamie, jaki dokonał się w partji socjalistycznej Szwajcarji na ostatnim zjeździe w Bernie.

Rozłam ten nastąpił w innych okolicznościach, aniżeli w Niemczech i Francji. Przedewszystkiem partja szwajcarska nie liczyła przed rozłamem w swych szeregach elementów oportunistycznych, jak we Francji. Jeszcze przed kilku laty partja szwajcarska usunęła t. zw. stowarzyszenie „Grütli" — organizację prawicowo-socjalistyczną, uznającą kompromisy i sojusze z partjami mieszczańskiemi.

Z drugiej strony na zjeździe w Bernie zwolennicy Moskwy pozostali w mniejszości i opuścili zjazd, nie chcąc poddać się uchwale większości. W Halle i Tours działo się odwrotnie.

Komuniści szwajcarscy przed zjazdem już wychwalali rozłam, a po zjeździe, mimo że stanowili na nim niezbyt pokaźną mniejszość, chełpili się „zwycięstwem". Mniejszość ta byłaby całkiem znikoma, gdyby wszystkie organizacje kantonalne były obesłały zjazd. Przeszło połowa delegatów pochodziła z Bazylei, Berna i Zurychu, gdzie (zwłaszcza w Bazylei i Zurychu) ogniskuje się cały ruch komunistyczny.

Tow. Grimm, przywódca socjalistów szwajcarskich, zdając sprawę z przebiegu zjazdu w „Freiheit" berlińskiej, twierdzi stanowczo, że referendum członków partji w sprawie III Międzynarodówki wypadnie o wiele korzystniej jeszcze dla większości, aniżeli głosowanie na zjeździe. Albowiem nawet ci, co otrzymali mandat głosowania za III Międzyn., nie mieli mandatu do rozbicia partji, dokonanego na rozkaz Moskwy. Komuniści chcieliby nawet pozostać w partji aż do rozstrzygnięcia przez referendum, atoli zjazd uchwalił, że niewolno jednocześnie należeć do partji socjalnej-demokracji i komunistycznej.

Rozłam nastąpił, jak wiadomo, wskutek odrzucenia przez większość zjazdu 21 warunków bolszewickich. W zasadniczych atoli kwestjach programowych niema różnicy między większością, a mniejszością. Po wystąpieniu komunistów większość uchwaliła program partyjny, opierający się na zasadach rewolucyjnej walki klas, dyktatury proletarjatu i systemu rad.

Mniejszość, chcąc jakoś usprawiedliwić z góry przez nią postanowiony rozłam, dowodziła przed zjazdem, że drogi większości i mniejszości się rozchodzą wskutek różnic zasadniczych, że większość nie zgodzi się na program dyktatury i rad. Wynik zjazdu pokazał atoli, że tak nie jest. Rozłam doszedł do skutku wyłącznie na rozkaz z zewnątrz. Moskwie potrzebna jest w każdym kraju oddana jej ślepo gwardja i nie pyta się, czy tworzenie takich wszechświatowych komórek

wychodzi na dobro proletarjatu danego kraju, czy też nie.

Dowodem — depesza Zinowjewa, wysłana do komunistów szwajcarskich tuż po rozłamie. Zinowjew zasyła im „braterskie pozdrowienie za opuszczenie zjazdu szwajcarskich zwolenników Kautsky'ego i Scheidemana". Zinowjew prosi rozłamowców o szybkie połączenie się z komunistyczną partją (drobna grupka, stojąca poza partją socjalistyczną) i stworzenie jednolitego frontu wobec „socjalzdrajców i centrowców".

Taktyka komunistów prowadzi jednak do tego, że na dłuższą metę nie utrzymają w swych szeregach ludzi ideowych i szczerze oddanych pracy socjalistycznej. Po rozłamie w Bernie redaktor „Volksrechtu" w Zurychu komunista Nobst nie chciał dobrowolnie oddać pisma komunistom,mającym większość w tem mieście, ale będących mniejszością w partji. Rozpoczęła się walka o pismo, której rezultat nie jest nam jeszcze wiadomy.

Tow. Grimm twierdzi, że partja socjalistyczna, która dawniej pozbyła się elementów prawicowych, a obecnie oczyściła się od anarchistów, wyjdzie z walki wzmocniona. Wypowiada się on przeciwko „oportunistycznym sojuszom z lewicą, które nazajutrz po zawarciu muszą się rozpaść, ponieważ brak wspólnego podłoża ideowego".

Z blizka i z daleka.

Ciekawe badania.

W nauce nie ma „końca". W nauce nie ma spoczynku. Wszystko płynie! — wedle słów greckiego filozofa. Tylko bardzo naiwny człowiek może powiedzieć: nauka zbankrutowała! Rzucono kiedyś takie hasło. Było to hasło polityczne. Ludzie myśleli, że to było hasło naukowe. Jedni zasmucili się, drudzy ucieszyli się. Daremna uciecha. Ks. Polidorowi aż się brzuch trząsł z uciechy i trzeba mu było grzeszne ciało związać szeroką szarfą, watowaną i nagrzaną. Nic z radości. Nauka poszła sobie dalej i nie zliczyć odkryć pomnikowych, które od owego dnia nagromadziła.

Ale w nauce wszystko jest płynne. Mówiono nam kiedyśmy byli młodzi, że statek powietrzny jest ze stanowiska fizyki nonsensem i że grecki mit o Ikarze, co sobie skrzydła przypinał i ptaka udawał, jest tylko bardzo mądrą ilustracją obłędu, zarozumiałości, pychy człowieka. Tymczasem — pojawiły się aeroplany i uczeni przypomnieli sobie, że Lionardo da Vinci był na najlepszej drodze do ich zbudowania, a przynajmniej do zbudowania ich zasady matematycznej przed paruset laty!

Wychowaliśmy się w przeświadczeniu o wielkich, decydujących wyrokach dziedziczności. Ibsen tworzył swoje sztuki sceniczne pod urokiem tych praw żelaznych. Za nim tworzył i Przybyszewski, który był kiedyś na pierwszym roku medycyny i z pobytu w prosektorjum wyniósł przywiązanie do zagadnień psychopatologicznych. Cała jego wiara artystyczna, społeczna, moralna, sprowadza się do przeświadczenia o żelaznej formule dziedzicznego obarczenia. Na nic najlepsze twoje zamiary, nic z twoich ślubów czystości, porządności, szlachetności! Siedzi w tobie szatan przyczajony. Pewnego dnia o pewnej godzinie, o pewnej minucie, kiedy najmniej się tego będziesz spodziewał, przemówi: potrząśnie tobą i zgaśniesz, jak płomień łojowej świecy!

Czytywano też wiele i tłomaczono książek o dziedziczności. Kłócono się zawzięcie w czasach, kiedyśmy byli młodzi. Życie nasze przysłoniło spory o charakterze naukowym. Czerwony sztandar wywabił nas z bibljotek na ulicę. Dziś młodzież nie prowadzi takich sporów. Żywe życie społeczne i polityczne organizować się zdaje jej myśl i uczucie.

Przypomniałem sobie owe górne chwile niepokoju młodzieńczego, czytając broszury lekarzy polskich, przebywających w Rosji Eugenjusza i Franciszki Minkowskich, zatytułowaną: „Rodzina B... i rodzina F..." Jest to przyczynek bardzo interesujący do teorji dziedziczności w zakresie chorób umysłowych. Przyczynkiem tym zajęło się towarzystwo medyczno psychologiczne w Paryżu i doskonale rozumiem, że musiał on tam wzbudzić nader wielkie zainteresowanie. Lekarze nasi, obserwowali w Szwajcarji dwoje chorych, brata i siostrę, którzy już po raz szósty znaleźli się w domu obłąkanych. Nie pisząc tutaj dla specjalistów, nie będziemy uczyli, dlaczego lekarze nasi byli zniewoleni odbudować drzewo genealogiczne rodziców chorego rodzeństwa. Drzewo to zostało zbudowane aż do pradziadów w linji ojca i matki. Obie te rodziny dały obraz okazały 350 i 250 członków. Samo odbudowanie tego drzewa było możliwem tylko ze względu na doskonałą statystykę szwajcarską, na stan archiwów parafjalnych, jakich może niejeden kraj pozazdrościć. Na podstawie tych żmudnych studjów archiwalnych, po licznych podróżach, po zbadaniu wielkiej ilości świadectw lekarskich i fotografji, zapoznawszy się z piątą częścią członków żyjących obu rodzin, państwo Minkowscy odbudowali drzewo genealogiczne za czas od 1757 do 1915 r. i zbadawszy ten wielki i cenny materjał, przyszli do zadziwiających wniosków: Pradziad był chory, dał życie dwu istotom chorym, sześciu nie-chorym; w trzeciem pokoleniu naliczyli siedmiu chorych i 28 nie-chorych; w czwartem 7 chorych i 91 nie-chorych; w piątem 151 dzieci, a w szóstem 60, z których żadne dotychczas nie zapadło na zdrowiu umysłowem. To znaczy wedle badaczy polskich, że działa tu oczywiście dziedziczność, działa atoli obok dziedziczności i czynnik regeneracji. Oczywiście, że pole badań jest zbyt małe, aby można było na podstawie dotychczasowych wysiłków oddawać się jakiemuś nadzwyczajnemu optymizmowi. Ale fakt jest faktem: dziedziczność nie zawsze działa, nie jest żelaznym prawem przyrody, obok determinizmu dziedziczności działa i czynnik inny: odrodzenie!

Po co o tem piszemy? Nie tylko ze względu na ciekawość naukową, albo tytułem zachęty dla badaczy, ale dla powodów natury praktycznej, prawnej. Czytelnik nasz słyszał pewnie, że niektóre amerykańskie Stany posuwają opiekę nad czystością rasy do tego stopnia, że skazywać chcą chorych, obarczonych dziedzicznie na wiekuisty celibat albo nawet na kastrację. Są uczeni prawnicy i lekarze, zachwyceni takiemi odważnemi rękoczynami chirurgicznemi. Prasa lekarzy polskich zdaje się wołać: „nie śpieszcie się!" wasze uogólnienia nie są dostatecznie naukowo poważne. Prawa zwyrodnienia nie są bezwzględne, nie są żelazne. Szukajmy, uczmy się. I ich praca staje się w ten sposób lekcją optymizmu i powinna zwrócić uwagę nietylko uczonych, ale i prawodawców.

Henryk Bezmaski.

Oświęcim.

(Korespondencja własna).

Skandaliczna gospodarka przy budowie baraków. — Przemycanie marek do Niemiec.

Na początku wojny rząd austrjacki rozpoczął budowę wielkich baraków przy stacji w Oświęcimiu na pomieszczenie urzędu emigracyjnego. Baraki te buduje, jako przedsiębiorca, firma Śliwiński i Uderski pod nadzorem kierownictwa budowy z ramienia Ministerjum Robót Publicznych. Kilkanaście miljonów już utopiono w tem bagnie a dotąd baraki nie są wykończone. Szpital większy i mniejszy, giełda pracy, piekarnia, kąpiele— wszystko to jest rozpoczęte częściowo, a nie nakryte, niszczeje, Rząd zaś nie interesuje się zupełnie, aby przecież zakłady te wykończono.

Między firmą a kierownictwem budowy wybuchł spór na tle osobistem, którego ofiarą padają robotnicy. Kierownictwo budowy chce zmusić firmę do odstąpienia od kontraktu i nie stara się o materjał budowlany rozpuszczono robotników, skutkiem czego jest wielkie rozgoryczenie, bo bezrobocie nie jest spowodowane żadnemi względami technicznemi.

Baraki są skandalicznie urządzane, uchodźcy ze Śląska Cieszyńskiego, umieszczeni tam, cierpią wielki niedostatek, mieszkają w barakach drewnianych, częściowo bez okien i pieców, a całe baraki na przestrzeni kilkunastu morgów po tylu latach budowy nie mają kanalizacji. Były tu różne komisje sejmowe na kolacji u pana zarządcy, ale zmiany niema żadnej. Zarządzenia Ministerjum Robót Publicznych, aby roboty uruchomić w barakach, nie są uwzględniane.

W mieście kilogram chleba kosztuje sto marek, tuż przy Górnym Śląsku.

Możeby Rada Ministrów wysłała bezstronnego komisarza do zbadania tej skandalicznej gospodarki, aby rozpoczęto budowę kanałów, wykończono budynki, bo kierownictwo budowy grozi, że nawet w najbliższą sobotę nie wypłaci pieniędzy garstce pracujących tam robotników.

Zamiast dać przyzwoite zajęcie uchodźcom cieszyńskim, aby nie potrzebowali czekać na zapomogi, wstrzymuje Rząd tutaj roboty i dla dokuczenia przedsiębiorcy wytwarza sztuczne bezrobocie.

Stosunki aprowizacyjne w Oświęcimiu mogą bardzo zaszkodzić plebiscytowi, bo wielu Górnoślązaków z granicznych powiatów przyjeżdża do miasta naszego i bynajmniej nie są oni zbudowani tutejszą gospodarką rządową.

Gazownia tutejsza, będąca własnością firmy pruskiej w Augsburgu, dotąd nie jest wzięta w sekwestr. to też wyzyskuje miasto i wysyła pieniądze do Niemiec.

Byłoby wskazaniem, aby Rada Ministrów an czas akcji plebiscytowej wysłała upełnomocnionego komisarza, któryby mógł wszystkie władze rządowe w tym duchu nadzorować, aby niedogodności, zwłaszcza paszportowe, dla Górnoślązaków były usunięte, natomiast aby nie wypuszczano z miasta osób, znanych powszechnie z wrogiego dla Polaków usposobienia, które szerzą na Górnym Śląsku niechęć do Państwa Polskiego.

Jest tu zorganizowana szajka, która wywozi potajemnie całemi masami marki polskie do Niemiec i sprzedaje je Niemcom po wyższej niż giełdowa, cenie w ten sposób dopomagając Niemcom do obniżania waluty polskiej. Władze tutejsze administracyjne bez przeszkody wystawiają paszporty takim osobnikom, znanym z handlu markami polskiemi.

Skandaliczna gospodarka P. U. Z. A. P. P.

Jak podaje wczorajszy „Przegląd Wieczorny" kontrola urzędowa wykryła w działalności Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby takie „nieporządki" że sprawę skierowano do prokuratora.

„Przegląd Wieczorny" podaje, iż „P. U. Z. A. P. P." zawarł tranzakcję z kupcem Gerstenzangiem na 80 wagonów jaj, wartości 30 miljonów mk. i nie zaksięgował jej wcale.

Również P. U. Z. A. P. P. zawarł wielomiljonową tranzakcję (podobno chodzi o 80 miljonów marek) na dostawę drzewa z oczywistą szkodą skarbu.

Likwidacja P. U. Z. A. P. P. już się rozpoczęła; przyczem odrazu stwierdzono, że P. U. Z. A. P. P. winien jest skarbowi państwa półtora miljona marek, i długu tego nie może pokryć swymi aktywami.

Odpowiedź na interpelację w sprawie ochotników i ich rodzin

W odpowiedzi na interpelację posła Malinowskiego i tow. z dn. 14 października r. b. w sprawie ochotników, służących w armji polskiej, i ich rodzin mam zaszczyt udzielić w porozumieniu z p. ministrem spraw wojskowych następującej odpowiedzi:

Co się tyczy wypłaty zasiłków wojskowych nie jest wiadomem, jakoby władze, przyznające te zasiłki, czyniły jakiekolwiek różnice pomiędzy poborowymi a ochotnikami na niekorzyść rodzin tych ostatnich, a wydane w tym względzie rozporządzenie wykonawcze (Dz. Ust. R. P. Nr. 80 poz. 539) odpowiada rozporządzeniu Rady Obrony Państwa z dn. 20 VII. b. r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 63 poz. 418), zrównywującemu poborowych i ochotników.

Władzom, przyznającym zasiłki, polecono jeszcze, niezależnie od powyższego, załatwiać napływające zgłoszenia z największym pośpiechem.

Co się tyczy jednorazowych zapomóg doraźnych, przyznanych rodzinom ochotników rozporządzeniem R. O. P. z dnia 20 lipca r. b. (Dz. Ust. R. P. Nr. 63 poz. 417), wydało ministerjum spraw wojskowych w porozumieniu z ministerjum skarbu, zaraz po zapadnięciu uchwały i jeszcze przed ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw swego rozporządzenia L. 69454/N., wszystkim intendenturom okręgów generalnych, komisjom gospodarczym M. S. Wojsk. i intendenturze naczelnego dowództwa szczegółowe rozporządzenie wykonawcze, które wszędzie bezzwłocznie wprowadzonem zostało w w życie. Że rodziny ochotników z dobrodziejstwa wspomnianego wyżej rozporządzenia R. O. P. z dn. 20 VII r. b. korzystają, świadczą o tem wykazy wypłaconych zapomóg. Podług tych wykazów zgłoszono 23 X b. r., jako wypłacone tytułem jednorazowych zapomóg doraźnych dla rodzin ochotników:

D. O. Gen.	dla rodzin	Mk.
Warszawa	2761	2 385 200
Łódź	198	545 800
Kielce	115	68 200
Lublin	2	1 300
Kraków	741	547 700
Lwów	378	227 100
Poznań	451	380 800
Pomorze	1118	604 500

Razem zatem wypłacono 5764 rodzinom ochotników 4,760,600 mk., przyczem zaznaczam, że raporty o wypłaconych tytułem zapomóg kwotach, w myśl rozporządzenia R. O. P., napływają w dalszym ciągu codziennie.

Co się tyczy wypłacania przez pracodawców rodzinom ochotników świadczeń, przewidzianych przez rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dn. 11 sierpnia r. b., stwierdzić należy, że władze przestrzegają starannie, aby wypłaty te były dokonywane jaknajskrupulatniej. We wszystkich wypadkach, w których nadużycia dochodzą do wiadomości władz, winni pociągani są do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Władze baczą również, by osoby, wykraczające przeciwko obowiązkowi przyjmowania pracowników powracających z wojska na dawne miejsce pracy, były pociągane do odpowiedzialności.

Ostatnie, wobec powtarzania się wykroczeń ze strony pracodawców przeciw powołanemu wyżej rozporządzeniu Rady Obrony Państwa, ministerjum pracy i opieki społecznej wydało komunikat (M. P. Nr. 274 — 1920 r.), ogłoszony w całej prasie, a przypominający o obowiązku wypłaty zapomogi dla rodzin ochotników i przyjmowania powracających z wojska ochotników na miejsce pracy, oraz kary, grożącej za naruszenie tego obowiązku.

Minister: Ed. Pepłowski

Właśnie w Lublinie, gdzie utworzony został robotniczy pułk piechoty oraz artylerji, otrzymały zapomogę 2 rodziny, jak z odpowiedzi p. ministra widzimy.

Tow. Malinowskiemu jako interpelantowi chodziło o to, aby na całą Polskę nie pięć tysięcy rodzin otrzymało zapomogi, ale wszystkie rodziny, których żywiciele czy jako poborowi, czy ochotnicy poszli na front.

Kronika sejmowa.

Konwent senjorów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem zgodzono się na zmianę regulaminu sejmowego, mianowicie: za nieusprawiedliwioną nieobecność na 3-ch z kolei posiedzeniach, poseł traci odpowiednią część djet.

Co się tyczy djet, to będą one zwiększone do 19.600 marek (począwszy od 1-go stycznia).

Wreszcie konwent postanowił, że głosowanie nad konstytucją ma się rozpocząć 27-go stycznia, w czwartek.

***

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła wczoraj preliminarz budżetu Ministerjum Robót Publicznych, oraz uchwaliła szereg rezolucji; między innemi wezwano Rząd, aby preliminował większą kwotę na umocnienie wałem lewego brzegu Wisły od ujścia potoku Kościelnickiego do Zawichosta, wezwano następnie Rząd do przedstawienia programu budowy kanałów, oraz do rozpisania konkursu na projekt budowy gmachów państwowych w Warszawie.

Kronika polityczna.

W SPRAWIE PRZESILENIA.

Wczoraj po południu odbyły się narady klubów sejmowych w celu dania dyrektyw ich przedstawicielom, mającym wziąć udział w dzisiejszej konferencji z prez. Witosem. Na posiedzeniu P. S. L. Piasta, obecny był prez. Witos, który wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej. Klub postanowił odroczyć powzięcie uchwał do posiedzenia dzisiejszego, które odbędzie się o godz. 10-ej rano.

Prez. Witos oświadczył, że na dzisiejszem posiedzeniu delegatów stronnictw sejmowych przedstawi sprawę zaufania do obecnego Rządu. O ile większość stronnictw wypowie się przeciw Rządowi, prez. Witos poda się do dymisji.

Klub Ch. D. obradował w obecności min. sprawiedliwości, Nowodworskiego. W wyniku obrad postanowił przekazać Radzie Naczelnej stronnictwa propozycje poparcia gabinetu, opartego na stronnictwach centrowych, z wyłączeniem stronnictw skrajnych, a więc P. P. S. i Zw. Ludowo-Narodowego. Klub N. P. R. opracował szereg postulatów, które dziś przedłożone będą prez. Witosowi. Od przyjęcia i wykonania tych postulatów klub uzależnia swój stosunek do Rządu.

Zw. Lud. Nar. postanowił nie zmieniać swej dotychczasowej taktyki, t. j. utrzymać t. zw. „wolną rękę".

Klub N. Zjedn. Lud. uchwalił przekazać prezydjum ostateczne zredagowanie rezolucji, której wstęp głosi, że okres poważnych zadań państwowych nie skończył się, a obecne zadania jak: plebiscyt na G. Śląsku i w Wileńszczyźnie, oraz sprawa pokoju w Rydze, wymagają skupienia wszystkich sił Rządu i Sejmu.

W szczególności rezolucja ma wskazywać na konieczność udaremnienia oskarżeń niemieckich, jakoby Polska gotowała się do akcji zbrojnej na G. Śląsku, oraz na konieczność wprowadzenia ładu na Wileńszczyźnie. Rezolucja wyraża nadzieję, że interesy Polski będą należycie uwzględnione przez Radę Najwyższą. Projektowana rezolucja kończy się wypowiedzeniem opinji o konieczności utrzymania Rządu, opartego na porozumieniu stronnictw.

Klub P. S. L. „Wyzwolenie" obradował w obecności ministra Poniatowskiego i odroczył do dziś określenie swego stosunku do Rządu.

Klub uznał, że źródłem wszelkich niedomagań jest brak większości sejmowej, więc klub dążyć będzie do jaknajrychlejszego rozwiązania Sejmu.

Bezwzględnie opozycyjne stanowisko wobec gabinetu p. Witosa zajął klub p. Stapińskiego.

Dziś o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w prez. Rady Ministrów posiedzenie przedstawicieli klubów sejmowych, którzy złożą prez. Witosowi relację w sprawie stosunku klubów do przesilenia rządowego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Z. Z. S. P. w sprawie sytuacji politycznej w związku z przesileniem gabinetowem. W długiej i ożywionej dyskusji ustalono pogląd, że tylko gruntowna zmiana polityki państwowej, polegająca na demokratyzacji kraju, usunięciu czynników reakcyjnych z Rządu i z administracji, energicznej walce z drożyzną i paskarstwem, zrozumieniu i poparciu przez stronnictwa włościańskie potrzeb i żądań szerokich mas ludności miejskiej i t. d. — może stanowić zdrową podstawę działalności Rządu.

Dowiadujemy się, że między Wyzwoleniem a N. P. R. ma nastąpić porozumienie w sprawie dalszej taktyki w stosunku do obecnego gabinetu, ewentualnie rekonstrukcji.

***

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Wobec pogłosek, rozszerzanych w prasie niemieckiej, jakoby podczas uroczystości powitania zwycięskich wojsk polskich w Poznaniu, były rozruchy, — stwierdza się, że wszelkie tego rodzaju wersje mają charakter inspiracji wrogiej Polsce i absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości. Uroczystość powitania wojsk polskich w Poznaniu miała charakter imponujący i dała okazję jeszcze raz do stwierdzenia, jak zwartym i solidarnym w łączności swej z wojskiem jest cały nasz naród.

***

Wczoraj o godz. 2-ej po poł. odbył się w min. aprowizacji dalszy ciąg konferencji delegacji łódzkiej z min. aprowizacji, p. Grodzieckim.

Min. Grodziecki przyrzekł delegacji, w skład której wchodzili: przedstawiciele robotników, między innemi tow. Suligowski, ławnik magistratu, Kafanke, naczelnik departamentu, oraz kierownik rozdziału chleba i mąki w m. Łodzi i inni, że 40 wagonów mąki pszennej zostanie natychmiast wysłanych z Gdańska do Łodzi ludności, oraz że od dnia dzisiejszego Łódź będzie aprowidowana narówni z Warszawą.

Represje we Wschodniej Galicji.

Donosiliśmy już o aresztowaniach i rewizjach wśród działaczy politycznych ukraińskich we Wschodniej Galicji. Represje te spadły na wszystkie obozy ruskie: socjalistów, narodowych demokratów i moskalofilów.

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość ze Lwowa o **zamknięciu przez władze rządowe dziennika socjalistycznego „Wpered".**

Niewiadomo, co znaczą te represje i czem są wywołane. Niektórzy tłómaczą je naiwnie tem, że Wasyl Habsburg prowadzi jakąś tam błazeńską akcję w sprawie „Królestwa galicyjsko-bukowińskiego". Byłby to powód zgoła śmieszny, bo cóż np. socjaliści ukraińscy mają wspólnego z Wasylem Habsburgiem. Więc o cóż tu chodzi?

Ponieważ prześladowania spadły jednocześnie na wszystkie obozy ukraińskie — przeto przypuszczać należy, że chodzi tu o jakiś policyjny manewr endecji.

W sprawie tej prezydjum Z. P. P. S. interwenjować będzie u Rządu.

Zaprzeczenie.

Attache wojskowy Rumunji komunikuje, że rząd rumuński nie wydawał żadnych zarządzeń mobilizacyjnych i że wiadomość ta, podana przez część prasy polskiej nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 18 b. m. uchwaliła projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przdmiocie statystyki cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz przyjęła statut Kasy wzajemnej pomocy pracowników Ministerjum Kolei Żelaznych i statut Zrzeszenia członków grona nauczycielskiego konserwatorjum muzycznego w Warszawie, następnie uchwaliła projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie tymczasowych przepisów o udzielaniu pozwoleń na przedsiębiorstwa przewozowe; wniosek p. ministra spraw wojskowych w sprawie pierwszeństwa podoficerów zawodowych i majstrów wojskowych przy nadawaniu rządowych posad cywilnych, a nareszcie projekt ustawy w przedmiocie częściowej zmiany rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 24-go lipca 1920 r. w sprawie ustanowienia odznaki honorowej dla oficerów i szeregowych za czas pobytu na froncie.

Na posiedzeniu tem omawiano także sprawę litewską. (PAT).

Minister Skarbu a Banki.

W dniu 14 b. m. minister skarbu, dr. Steczkowski, odbył naradę z przedstawicielami instytucji finansowych, należących do związku banków w Polsce. Przy tej sposobności, zobrazował minister skarbu obecne położenie gospodarcze oraz finansowe kraju i poddał szczegółowej analizie sprawę gwałtownego spadku kursu marki w czasach ostatnich.

Wychodząc z założenia, że stan waluty jest przedewszystkiem wykładnikiem ogólnej sytuacji ekonomicznej, wypowiedział się pan minister zasadniczo przeciw jakimkolwiek sztucznym metodom uzdrowienia waluty i dał wyraz swemu sceptycyzmowi w stosunku do wszelkich projektów z tej dziedziny, szukających ratunku dla marki w zarządzeniach czysto technicznych. Przyczyny obniżenia się kursu marki specjalnie w ostatnich dniach dopatruje się p. minister w tendencyjnem rzucanie ogromnych ilości naszych biletów na rynki zagraniczne przez tych, którzy są żywo zainteresowani w dyskredytowaniu naszej waluty. Materjał do akcji tej, tak dla nas szkodliwej, zdobywany jest na drodze skupu marek naszych, masowo wywożonych z kraju przez zawodowych spekulantów. Ministerjum skarbu uruchomiło przeto wszystkie sprężyny, w celu przeciwdziałania wywozowi naszej waluty zagranicę i czyni jaknajenergiczniejsze zabiegi dla opanowania dróg odpływu marki polskiej zagranicę.

W sprawie zadecydowanych zmian w dziedzinie reglamentacji obrotu dewizami, zapowiedział minister ogłoszenie w najbliższym czasie odnośnego rozporządzenia i podkreślił, że wobec likwidacji komisji dewizowej, cały ciężar odpowiedzialności za należyty przydział waluty zagranicznej spadnie na rynki nasze. Powierzając tym sposobem w znacznym zakresie straż nad marką polską instytucjom finansowym, uważa minister za swój obowiązek wezwać je do jaknajsumienniejszego wykonania tego mandatu i do sprzedawania dewiz wyłącznie dla celów gospodarczo-uzasadnionych.

Wielkie zadania, wobec których stanie bankowość nasza w niedalekiej przyszłości, zwłaszcza po zawarciu pokoju z Rosją, winny pobudzić ją do jaknajspieszniejszej mobilizacji jej sił i do pozyskania odpowiednich środków. Z tego też względu uważa minister za rzecz nader pożądaną, aby banki nasze weszły w ścisły kontakt z zagranicznemi instytucjami finansowemi i tą drogą przysporzyły sobie niezbędnego kapitału.

Uważając płynność aktywów bankowych, zwłaszcza w dzisiejszych, wysoce zdradliwych czasach, za naczelny postulat zdrowej działalności bankowej, minister wypowiedział się za koniecznością stosowania ostrożnej polityki kredytowej i unikania zbyt silnego angażowania się w operacjach lombardowych. Zaznaczył też minister, że jest rzeczą niezbędną zachowanie wielkiej oględności przy udzielaniu koncesji na nowe spółki akcyjne i przeciwdziałanie tworzeniu przedsiębiorstw słabych i do życia niezdolnych.

W sprawie podatkowej uważa minister za niewskazane wprowadzenie nowych podatków, stojąc na stanowisku, że zwiększenie wpływów skarbowych powinno być osiągnięte przedewszystkiem na drodze odpowiedniego wyzyskania istniejących już źródeł dochodowych.

Przedstawiciele banków, z prezesem związku, p. Stanisławem Karasińskim na czele, udzielili ministrowi wyczerpujących odpowiedzi na poszczególne zapytania oraz wyjaśnili sytuację i charakter działalności banków z punktu widzenia obecnego położenia gospodarczego i finansowego. (E. E.)

Wyjaśnienie.

W związku z notatką, umieszczoną w pismach warszawskich, a donoszącą, jakoby pana Attolico powitał na dworcu w Warszawie pułk. Dowojno-Sołłohub, polski attache wojskowy w Gdańsku, Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje, że pułk. Dowojno-Sołłohub uczestniczył przy powitaniu p. Attolico jedynie w charakterze oficera reprezentacyjnego, a nie attache wojskowego w Gdańsku.

Wobec bowiem powierzenia Polsce obrony interesów i zastępstwa wolnego miasta Gdańska na zewnątrz, funkcja polskiego attache wojskowego w Gdańsku istnieć nie może.

Represje prasowe.

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę nadsyła nam następujący komunikat: Na zasadzie art. 2 punktu c. Ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 61, poz. 364) czasopismo „Unser Leben" za kierunek antipaństwowy, wyrażony w Nr. 1 z dnia 7 stycznia 1921 r. w artykułach: „W letargu", „Doktór Ischok Szyper pod pręgierzem", w artykule p. t. „Sprawozdanie z 3-go zjazdu sowieckiego w Rosji" i „Do potwarców przeciwnych Rosji sowieckiej" oraz „Uroczystości 7-go listopada w Palestynie" zawieszam.

Podpisano: **Anusz.**

Na zasadzie par. 2-go punktu c. Ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 61 poz. 364) czasopismo „Unser Jugendstimme" za kierunek komunistyczny, wyrażony w numerze pierwszym z dn. 10 stycznia 1921 r. w art. wstępnym (bez tytułu) i w artykułach: pod tytułem: „Na progu Nowego roku" i „Już czas najwyższy" zawieszam.

Podpisano: **Anusz.**

Rokowania pokojowe w Rydze.

SPRAWA REEWAKUACJI.

Ryga, 18 stycznia.

(E. E.). Komisja redakcyjna na posiedzeniu trwającem od 5 po poł. do 1 w nocy przyjęła 4 pierwsze artykuły w sprawie reewakuacji. Treść artykułów jest następująca: 1) Rosja i Ukraina obowiązują się na żądanie rządu polskiego, oparte na deklaracjach właścicieli reewakuować do Polski mienie instytucji samorządowych, oraz osób fizycznych i prawnych, ewakuowane do Rosji i Ukrainy od początku wojny światowej aż do 1 października ub. r. Art. 2. Układające się strony zobowiązują się wzajemnie reewakuować na życzenie rządu strony drugiej oparte na deklaracjach właścicieli mienie samorządowych instytucji osób fizycznych i prawnych, ewakuowane po 1 października 1915 roku. W ten sposób mienie ewakuowane w czasie najścia Niemców Rosja zwróci Polsce, natomiast mienie ewakuowane po tym czasie zwrócą sobie oba państwa na zasadzie wzajemności. Dotyczy to także mienia ewakuowanego w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Art. III przewiduje, że tylko to mienie będzie zwrócone w naturze, które istotnie znajduje się na terytorjum państwa zwracającego, i jest oddane do rozporządzenia instytucji rządowych lub społecznych tegoż państwa. Jeżeliby mienie, podlegające reewakuacji było w posiadaniu prywatnem, to winno być przez rząd odebrane w celach reewakuacji. O ile mienie ewakuowane stanowi środki produkcji, a uległo zniszczeniu nie wskutek siły wyższej, natenczas rząd państwa zwracającego zapłaci za zagubienie lub zniszczenie tego mienia. Art. IV. Wszystkie wzajemne żądania zwrotu mają być zgłoszone w ciągu roku od daty ratyfikacji traktatu. Zwrot mienia winien nastąpić nie później niż w przeciągu pół roku od daty decyzji komisji mieszanej powołanej w celu przeprowadzenia reewakuacji. Art. V, który dotyczy sprawy rozrachunku, między rządem zwracającym a właścicielami mienia, nie został jeszcze uzgodniony. Będzie on przedmiotem dyskusji na następnem posiedzeniu.

Sprawa Wileńszczyzny.

ZAPRZECZENIE WIADOMOŚCI O ULTIMATUM.

Paryż, 18 stycznia.

(E. E.). Zaprzeczono tu wiadomości podanej w telegramie z Kopenhagi przez „Daily Telegraph", oraz niektóre dzienniki francuskie, jakoby komisja Ligi Narodów przesłała generałowi Żeligowskiemu ultimatum w którem żąda ewakuowania przez niego Wilna.

NOWA WILEŃSKA KOMISJA RZĄDZĄCA.

Wilno, 18 stycznia.

(E. E.). Generał Żeligowski zatwierdził następujący skład Tymczasowej komisji rządzącej Litwy środkowej: Obowiązki przewodniczącego komisji pełnić będzie gen. Stefan Mokrzycki, depart. spr. wewn. obejmuje Ant. Piwocki, departament rolnictwa — Seweryn Ludkiewicz, skarbu — Jan Małecki; pełniącym obowiązki dyrektora departamentu przemysłu, handlu i odbudowy pozostaje dotychczasowy dyrektor tego departamentu inż. Teofil Szopa. Departamenty: oświaty, komunikacji, pracy, oraz robót publicznych, nie zostały dotąd obsadzone. Departament sprawiedliwości objął p. Achmatowicz. Sprawy opieki społecznej przyłączono do departamentu spraw wewnętrznych. Sprawy pozostające dotąd w kompetencji departamentu obrony krajowej przejdą do dowództwa okręgu wojennego. Kierownikiem departamentu aprowizacji będzie dotychczasowy naczelnik jednego z wydziałów tego departamentu, Adolf Bobieński.

ZNIESIENIE KORDONU GRANICZNEGO MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ ŚRODKOWĄ.

Wilno, 18 stycznia.

(E. E.). Zniesiono kordon graniczny pomiędzy Polską a Litwą środkową na linji Orany—Woronowo—Oszmiana — Mołodeczno. Wobec tego wiza przepustek w Lidzie nie jest wymagana.

ZAOPATRZENIE LITWY ŚRODKOWEJ.

Wilno, 18 stycznia.

(E. E.). Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych w Warszawie przyznało Litwie środkowej, jako pomoc na dokonanie zasiewów, 500 wagonów owsa, jęczmienia i roślin motylkowych. Dalsza pomoc okazana będzie prawdopodobnie po odnośnej uchwale sejmu polskiego.

Przyznano pożyczki w wysokości miljona marek szeregowi kooperatyw. Pożyczki otrzymały: 1) Związek kooperatyw białoruskich, 2) centrala stowarzyszeń rolniczo-handlowych, 3) Związek kooperatyw miasta Wilna. Ponadto magistrat miasta Wilna otrzymał na zakup żywności 5 miljonów marek.

W drodze do Wilna jest sześć cystern nafty, 30 wagonów soli. Nadeszły wiadomości o wysłaniu z Warszawy: 3 wagonów mąki pszennej, 3 wagonów żytniej i 1 wag. jęczmienia. Prowadzone są pertraktacje o kupno 5 wagonów kasz.

Na styczeń departament aprowizacji Litwy środkowej otrzymał fracht na 50 wagonów nafty i 100 wagonów soli.

DROŻYZNA W WILNIE.

Wilno, 18 stycznia.

(E. E.). W ostatnich czasach ceny na wszystkie produkty żywności wzrosły niemal w dwójnasób. Cena 1 funta czarnego chleba dosięga obecnie 50—60 marek. Położenie staje się katastrofalne. Władze Litwy środkowej zabiegają w Warszawie o jaknajrychlejsze wysłanie kilku wagonów mąki.

Zdaniem ludzi, znających dobrze stosunki miejscowe, ceny wyśrubowane zostały sztucznie przez żywioły wrogie polskości. Wywołanie drożyzny ma na celu urabianie niekorzystnych dla Polski nastrojów przed wyborami.

POWRÓT UCHODZCÓW NA WYBORY.

Wilno, 18 stycznia.

(E. E.). W sferach społeczno-politycznych Wilna żywo omawiana jest sprawa powrotu uchodźców na wybory, które odbyć się mają 6 lutego. Sprawa ta o doniosłości pierwszorzędnej została dotąd nieuregulowana, aczkolwiek władze poznańskie obiecały wysyłanie uchodźców osobnemi pociągami. Zarządzenie to uważane jest tutaj za niewystarczające. Konieczne są środki skuteczniejsze i zapewnienie powracającym na wybory większych udogodnień.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

NIEMCY MORDUJĄ!

Bytom, 17 stycznia.

(PAT). W Dobrodzieniu w pow. lublinieckim napadła niemiecka bojówka plebiscytowa w niedzielę wieczorem na wracających z polskiego wiecu w Ligocie Dobrodzieńskim mówców plebiscytowych. Samochód zatrzymała naprzód policja dla sprawdzenia legitymacji jadących. Nagle dał się słyszeć rozkaz: „Alarmvorme". Na to ukazała się na drodze banda, złożona z członków t. zw. kolumn szturmowych, która zaczęła strzelać do samochodu z karabinów, rewolwerów i karabinu maszynowego. Według dotychczasowych wiadomości, jakie nadeszły do polskiego komisarjatu plebiscytowego, zabity został 1 Polak i 2 ciężko rannych. O napadzie tym dano znać władzom koalicyjnym w Lublińcu, które wysłały na miejsce zbrodni komisję dla przeprowadzenia śledztwa.

Bytom, 17 stycznia.

(PAT). W niedzielę wieczorem napadli bandyci niemieccy w liczbie około 20 ludzi na dom Polaka Przeworskiego w Nowej Brzezińce w pow. pszczyńskim. Z przybyłych na pomoc ludzi zostali zabici: jeden policjant Polak i 2 Polaków cywilnych. Kilku jest rannych. Bandyci strzelali z rewolwerów i rzucali granaty ręczne. Mówili tylko po niemiecku. Przeworskiemu zrabowano 15.000 mk. i wiele odzieży, poczem napastnicy, pod osłoną strzałów uciekli w las.

UKRYTA ŁÓDŹ PODWODNA.

Bytom, 17 stycznia.

(PAT). W poszukiwaniu broni w fabryce niemieckiej w Ozimku pod Opolem wykryły władze koalicyjne w magazynach fabrycznych wszystkie części łodzi podwodnej, którą w ten sposób przemycono na Górny Śląsk z Niemiec, aby ją uratować przed wydaniem międzysojuszniczej komisji kontroli w Berlinie. Prócz tego znaleziono na dachu fabryki szereg ukrytych karabinów maszynowych.

W Gdańsku.

Gdańsk, 18 stycznia.

(PAT). Komisarz generalny Biesiadecki wystosował do senatu gdańskiego protest w sprawie samowolnego rozporządzania przez władze wolnego miasta Gdańska byłą własnością Rzeszy Niemieckiej na terytorjum gdańskim. Władze wolnego miasta Gdańska pragną w ten sposób ubiedz czynności komisji głównych mocarstw, która w myśl art. 107 traktatu wersalskiego ma dokonać rozdziału tej własności. Komisja rozpocznie swą pracę w początkach lutego.

SZKOŁY POLSKIE W GMINACH W. M. GDAŃSKA.

Gdańsk, 18 stycznia.

(E. E.). Poseł Kuhnert przedstawił w parlamencie gdańskim imieniem frakcji polskiej nagły wniosek, domagający się od senatu, aby w 21 gminach w. m. Gdańska założono szkoły z polskim językiem wykładowym, ewent. utworzono oddziały dla nauki języka polskiego i religji, oraz aby uchwalić uregulowanie tej sprawy na podstawie art. 23 konwencji polsko-gdańskiej. Nadzór nad temi szkołami, względnie oddziałami ma być powierzony specjalnym komisjom szkolnym.

Z NACZELNEJ RADY LUDOWEJ.

Gdańsk, 18 stycznia.

(E. E.). Polska Naczelna Rada Ludowa odbyła posiedzenie przy bardzo licznem udziale delegatów. Prezesem Rady został wybrany znaczną większością głosów dr. Panecki, prezes frakcji polskiej w parlamencie gdańskim, zastępcą zaś p. Czyżewski.

Nota delegacji polskiej.

Paryż, 18 stycznia.

(E. E.). Delegacja polska przesłała na konferencję ambasadorów notę, w której domaga się ponownego podjęcia rokowań polsko-niemieckich, tyczących się sprawy granic, ustąpionych terytorjów ex-niemieckich, dóbr kościelnych, emerytur wojskowych i cywilnych, kontraktów zawartych przez rząd nie-

miecki z obywatelami polskimi, a także zwrotu aktów i dokumentów, tyczących się terytorjów ustąpionych przez Niemcy Polsce oraz załatwienia szeregu spraw finansowych. Konferencja ambasadorów odpowiedziała delegacji polskiej notą z dnia 15 stycznia w której wychodząc z założenia, że pośrednictwo państw sprzymierzonych w tych rokowaniach będzie pożyteczne, proponuje podjęcie rokowań pod kierownictwem jednego z ekspertów konferencji ambasadorów w Paryżu Alphano. Konferencja zwróciła się z temi propozycjami także i do rządu niemieckiego.

Odroczenie konferencji

Londyn, 18 stycznia.

(PAT). Wied. B. Kor. Urzędowo donoszą, że międzysojusznicza konferencja w Paryżu odroczona została do 24 stycznia.

„PAT" A NOWY RZĄD FRANCUSKI.

Zabawna niezręczność zdarzyła się „Pat"owi przy przetłomaczeniu telegramu paryskiej „Ajencji Havas" o składzie nowego rządu francuskiego.. Trzej z nowych ministrów należą do lewego odłamu radykałów, stronnictwa mieszczańsko-postępowego. Otóż ci lewi radykali szczycą się, acz niesłusznie, że niby oni są „także" socjalistami; przeto nazywają się „radykałami socjalistycznymi". Sam zaś Arystydes Briand, nowy premier, który od ideałów istotnie socjalistycznej młodości swojej już bardzo daleko odszedł, należy obecnie do pewnej grupy umiarkowanej, która również, acz prawem kaduka się chwali, że i ona wzięła z socjalistycznego programu, co w nim jest dobrego i wykonalnego; są to tak zwani „republikanie socjalistyczni". Istotnie zaś socjaliści wszelkich odcieni do rządu Briand'a nie wstąpili i wstąpić nie mogli. Otóż „Pat" w obu wypadkach powyższych wziął przymiotnik za rzeczownik i na odwrót. A więc z Brianda zrobił „socjalistę republikańskiego" (czyżby istnieli i socjaliści monarchistyczni?!), a z pp. Sarraut, Daniel i Vincent zgoła „socjalistów radykalnych!"

Nierozdzielny od pracy dziennikarskiej pośpiech niestety nie pozwolił nam na natychmiastowe sprostowanie tego nonsensu. Czynimy to więc obecnie.

Wiadomości telegraficzne

— Onegdaj zmarł na chorobę serca dyrektor teatru Powszechnego w Krakowie, Stanisław Jarmiński.

— W parlamencie francuskim zgłoszony został wniosek, żądający wydalenia z Francji cudzoziemców, nie posiadających dostatecznych środków utrzymania.

— Na mocy specjalnego rozporządzenia wojewody pomorskiego, zamknięto w Tczewie „Dziennik Tczewski" za artykuły, skierowane przeciwko władzom centralnym w Warszawie. Redaktora aresztowano.

— W Toruniu obchodzono uroczyście pierwszą rocznicę zajęcia Pomorza przez wojska polskie. W uroczystości wzięły udział tłumy ludności i przedstawiciele władz. Poświęcono kamień węgielny pod obelisk niepodległości.

— Sąd najwyższy w Lipsku rozpatrywał pierwszą sprawę przestępców wojennych i skazał trzech ludzi za włamanie do traktjerni w małem miasteczku, niedaleko Lille, w październiku 1918 r., na 5, 4 i 3 lata więzienia.

Zarządzono zniesienie blokady Rjeki.

Z więzienia mokotowskiego.

Od więźniów politycznych, internowanych w więzieniu mokotowskiem, otrzymujemy list, w którym więźniowie opisują straszne warunki, w jakich się znajdują. Więźniowie umieszczeni są w tak zwanych pojedynkach oddziału Nr. 10, przeznaczonych dla najcięższych przestępców. Całodzienne pożywienie więźniów składa się z ½ funta chleba i miseczki „zupy" (woda z kilkunastoma ziarnkami kaszy) — na śniadanie, rzadziutkiego kapuśniaczku na obiad, tudzież marchwi lub buraków rozgotowanych w wodzie na kolację. Od 3-ch miesięcy nikt z władz sądowych nie odbył wizytacji w więzieniu. Więźniowie częstokroć nie wiedzą, o co się ich oskarża, do osadzenia w więzieniu wystarcza decyzja p. komisarza rządowego Anusza, który „przestępcę" politycznego każe ulokować w Mokotowie, gdzie więzień spędza długie dni, tygodnie i miesiące, nie zdając sobie nawet w przybliżeniu sprawy, jak długo będzie więziony. Najwyższy czas położyć kres podobnemu bezprawiu.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partii.

Warsz. Wydział Kultur.-Ośw. P. P. S: urządza dn. 20 stycznia r. b., we czwartek o godz. 8 w., w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odczyt tow. **Jana Kwapińskiego** p. t.: **Czy będzie strajk (rolny na wiosnę? (Zatarg Zarz. Gł. Zw. Zaw. Roln. Rz. polskiej z Głównym Zarządem Związku Ziemian).** Bilety w cenie mk. 10 i 15 są do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56)

Klub radnych P. P. S. zbiera się dziś, 19 b. m., o godz. 6-ej, w lokalu Radnych miejskich.

Podpisy na proteście przeciw Senatowi składać można codziennie od g. 10 rano do 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), z wyjątkiem świąt i niedziel.

O. K. R. Warszawa Podm. niniejszym zawiadamia komitety dzielnicowe w Pruszkowie, Grodzisku, Żyrardowie, Mszczonowie, Skierniewicach, Sochaczewie, Błoniu, Lesznie, Wyszkowie, Jeziornie, Płasecznie i Grójcu, że zwołuje na dzień 30 stycznia r. b. konferencję okręgową Warsz. Podm. z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) sytuacja polityczna: a) stosunek do rządu i Sejmu, b) stosunek P. P. S. do Międzynarodówki; 3) sprawozdanie egzekutywy i delegatów; 4) sprawy finansowe; 5) sprawy organizacyjne; 6) wolne wnioski.

Organizacje dzielnicowe winne powyższy porządek dzienny przedyskutować u siebie i wybrać na Konferencję po 2 delegatów.

Dzielnica Praska. Dziś o g. 6 i pół, w lokalu przy ul. Kępnej 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Powiśla. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Powiśla.

Dzielnica Ochota. Dziś o g. 6, w lokalu przy ul. Grójeckiej 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Ochota.

Dzielnica Powązki. Dziś o g. 7, w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Powązki.

Tramwajowa org. P. P. S. Dziś o g. 7, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P. P. S.

Pocztowa org. P. P. S. We czwartek, dn. 20 b. m., o godz. 7. w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie członków pocztowej org. P. P. S.

Kolejowa org. P. P. S. We czwartek, dn 20 b. m. o godz. 5, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się egzekutywa kolejowej org. P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. We czwartek, dn. 20 b. m., o godz. 5, w lokalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Mokotowskiej.

Chór. Dziś o godz. 7 w., odbędzie się lekcja śpiewu. Zapisy nowych członków przyjmowane są codziennie od 7 — 8 w.

Kamieniczniey bezczelnie kłamali, zapewniając dozorców domowych i posłów, że gdy tylko Sejm uchwali zmiany w ustawie o ochronie lokatorów — oni podwyższą dozorcom wynagrodzenie. Sejm uchwalił, że lokatorowie mają płacić połowę pensji dozorców. Ale to zgoła nie wpłynęło na pp. kamieniczników. Rokowania pomiędzy Związkami Zawodowemi a organizacjami kamieniczników spełzły na niczem. Dozorcy — w razie niespełnienia ich żądań — zapowiedzieli strajk.

Tutaj chcielibyśmy zwrócić uwagę na pewną okoliczność bardzo ważną. Lokatorowie mają płacić połowę pensji dozorców. Dlaczegóż więc Ministerjum Pracy wezwało na naradę tylko dwie strony — a pominęło trzecią, lokatorów? Dlaczego Stowarzyszenia lokatorów nie upomniały się o udział w rokowaniach, skoro lokatorowie mają płacić połowę pensj dozorców? Jakiem cudem kamieniczny śmią odrzucać żądania dozorców, skoro tylko połowę płacą ze swoich kieszeni?

Lokatorowie najbardziej zainteresowani są w tem, aby ci, którzy pilnują ich mienia i spełniają liczne posługi, byli lepiej płatni. Organizacje lokatorów powinny wziąć udział w rokowaniach i zmusić kamieniczników do przyjęcia żądań dozorców domowych, a w ten sposób zapobiedz strajkowi.

Ruch zawodowy.

5 Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P:

Niniejszym podajemy do publicznej wiadomości; iż Zarz Gł. na swojem posiedzeniu dn. 12 b. m., w sprawach, związanych z 5-m Zjazdem Krajowym, mającym się odbyć d. 20 lutego b. r. w Warszawie, ustalił następujący porządek dzienny:

1) Sprawa strajku (ref. Kwapiński), 2) Reforma rolna a jej wykonanie (ref. Nowicki), 3) Projekty umów zbiorowych (ref. Olszewski), 4) Sprawozdania organizacyjne Z. Gł. (ref. Kwapiński), 5) Sprawy organizacyjne (ref. Baranowski), 6) Wybory Zarz. Głównego, 7) Wolne wnioski.

W sprawie gości na Zjazd uchwalono zaprosić: 1) Komisję Centralną Zw. Zaw. w Polsce, 2) Zw. Rob. Stow. Spółdz., 3) Zw. Pol: Posłów Socj. 4) Klasową prasę robotniczą.

Pozatem postanowiono, by na obrady przy punktach 2 i 3 porządku dziennego, zaprosić przedstawicieli G.I Urz. Z., M. R. i D: P., M. Pr. i Op. Sp., M. Rob: Publ., Min. Apr. oraz prezydjum Sejmowej Komisji Rolnej.

Prasa burżuazyjna na Zjazd dopuszczona nie będzie.

STRAJK DOZORCÓW DOMOWYCH MA WYBUCHNĄĆ 20-go STYCZNIA.

W poniedziałek, o godz. 7-ej wiecz., odbyło się w MiMsterjum Pracy i Opieki Społecznej posiedzenie delegatów Stow. właśc. nieruchomości z przedstawicielami obu Związków dozorców domowych. Obradom przewodniczył radca ministerjalny, Ulanowski.

Na zebraniu tem właściciele nieruchomości nie przyjęli żądań dozorców domowych, twierdząc, że nie mają środków na dopłacenie kwoty 500% do pensji, pobieranej dotychczas przez dozorców, z drugiej zaś strony, dozorcy dom. nie mogli cofnąć swoich żądań, uważając, że nie są one wygórowane w stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby. Przedstawiciele związków zawodowych, nie mając mandatu do poczynienia jakichkolwiek ustępstw, postanowili odwołać się do ogółu dozorców domowych m. st. Warszawy w celu powzięcia ostatecznej decyzji.

Wczoraj odbył się wiec dozorców domowych, na którym powzięto następującą uchwałę:

„Wobec nieprzejednanego stanowiska właścicieli domów, działających na ciągłą zwłokę, zebrani na wiecu dozorcy domowi z obydwu Zw. Zaw. oświadczają, że o ile do 20 stycznia do godz. 12 w poł. właściciele domów nie zgodzą się na przedstawione żądania, dozorcy domowi zmuszeni będą przerwać pracę, zaznaczając, że całkowita odpowiedzialność spada na właścicieli nieruchomości, przyczem przeprowadzenie strajku pozostawiają delegatom obydwóch związków, zatwierdzając ich dotychczasowe stanowisko".

METALOWCY! Wczorajsze zebranie ewidencyjne mężów zaufania z 34 fabryk, wobec wielkiej wagi spraw do zdecydowania, uchwaliło, aby na piątek, dn. 21, o g. 7 w. zwołać nadzwyczajne zebranie mężów zaufania ze wszystkich absolutnie fabryk metalowych prywatnych i wojskowych.

Wszyscy muszą przybyć z dowodami mężów zaufania na Leszno 53.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Baczność, blacharze! Walne zebranie członków sekcji blacharzy, odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 11 rano. Sprawy ważne, stawcie się wszyscy.

Baczność członkowie Związku! Sekretarjat (pokój 4), przyjmuje zgłoszenia w sprawach fabrycznych codziennie od 4 do 8 wiecz.

Metalowcy oddziału Praga. W środę 19 b. m., o g. 6 wiecz., w lokalu własnym, ul. Kępna 15, odbędzie się zebranie z referatem: „Co związki mogą dziś zrobić dla robotników"; po referacie zebranie Zarządu oddziału. Mężowie zaufania i delegaci wszystkich fabryk praskich muszą przybyć punktualnie.

Związek Zawodowy pracownic Modniarek, Bracka 17, zawiadamia o mającem odbyć się zebraniu dnia 19, tj. w środę, o g. 7 i pół wiecz. — Sprawy b. ważne.

Związek Niezależnej Mł. Socjalistycznej (Akademickiej), organizuje cykl odczytów na temat „Międzynarodowy ruch socjalistyczny". Dotychczas przewidziane są następujące odczyty: 1) Perspektywy społecznego socjalizmu (kol. S. Zygfryd), 2) Międzynarodówka socjalistyczna (pos: M. Niedziałkowski), 3) Socjalizm we Francji (tow. St. Posner), 4) Socjalizm w Anglji (tow. L. Gumplowicz), 5) Socjalizm we Włoszech (tow. Z. Praussowa), 6) Socjalizm polski (kol. D. Damięcki i W. Bruner).

Pierwszy wieczór dyskusyjny z powyższego cyklu, odbędzie się dn. 20 b. m. (we czwartek), o g. 8 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Rob. Roln. (Świętokrzyska 13).

Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

W SPRAWIE ZAPŁATY ZA SOBOTĘ.

W fabryce „Wulkan" w Warszawie toczy się walka o zapłatę za sobotni dzień, tak, jak za każdy inny dzień roboczy, w myśl ustawy sejmowej o czasie pracy. Fabryka ta zatrudnia 200 robotników i 50 osób administracji. Fabrykant robotników wprowadził w błąd twierdzeniem, jakoby produkcja jego nie miała zbytu i robotnicy zgodzili się na niższe płace, niż te, które obowiązują innych przemysłowców metalowych. Następnie jednak fabrykant odmówił im pełnej wypłaty za sobotę, pomimo, że Minister Pracy wyjaśnił, że za soboty trzeba płacić, jak za każdy inny dzień roboczy, a wszyscy przemysłowcy do tego rozporządzenia się zastosowali. Obecnie jednak sprawa utknęła w Ministerjum Pracy, Przemysłu i Radzie Ministrów. Przemysłowcy i ministrowie w tajnych obradach szykują cios w całą klasę robotniczą skierowany.

Obrady te toczą się bez udziału strony zainteresowanej, jak Komisji Centr. Klas. Zw. Zaw. i przedstawicieli Zw. Metalow., bezpośrednio zainteresowanego w danym wypadku. Podobno w tych dniach zadecyduje się, czy zapłata za sobotę ma być mniejszą, czy też równa płacy za inne dni w tygodniu.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 — tel. 77-50, 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca".

Rob. Stow. Spoż., którym przyznano podział materjałów włókienniczych pomiędzy robotników rolnych (okolnik Nr. 10, z d. 13.XII.20 r. **mogą zgłaszać się po odbiór materjałów** część których Związek wykupił.

WYDZIAŁ HANDLOWY.

Robotnicy fabryki, w której walka się toczy, wytrwają na stanowisku, żądając zapłaty, jednak jako Związek, ostrzegamy całą klasę robotniczą Warszawy, że do walki trzeba będzie stanąć nietylko w przemyśle metalowym całej Warszawy, ale i w innych gałęziach przemysłu w kraju. Do podjęcia w tej sprawie walki w dniach najbliższych, wzywamy Komisję Centr. Zw. Zaw. Uwagę posłów socjalistycznych w Sejmie kierujemy na fakt, że Minister Pracy na list w tej sprawie Zw. Metal. z dnia 6 listopada 1920 r. nr. 252, dotąd nie odpowiedział.

BRUTALLNOŚĆ POLICJI.

Od Zw. Zaw. robotników miejskich otrzymujemy opis następującego zdarzenia:

W dniu 26 grudnia 1920 r., o godz. 3 i pół pp. na placu Saskim, dozorca placowy Wydz. II Mag. m. stoł. Warszawy, Antoni Strzałkowski, zajęty był sprzątaniem ulicy; w trakcie tego nadszedł komisarz 12-go komisarjatu i podniesionym głosem zaczął wymyślać, że próżnuje, a ulica zanieczyszczona etc.; Strzałkowski się tłómaczył, twierdząc, że jeżeli tylko zauważy nieporządek na ulicy, bez zwłoki spełnia swój obowiązek i stara się, by ulica była czysto utrzymana, ale mimo to, nie jest w możności wytłomaczyć koniom, żeby nie załatwiały naturalnych potrzeb wówczas, gdy przechodzi p. komisarz.

Wszechwładny p. komisarz zarepetikował: „ty złodzieju, łobuzie, chamie, bolszewiku sk...synu — ja się z tobą rozprawię w komisarjacie" i polecił posterunkowemu aresztować skonsternowanego Strzałkowskiego. W komisarjacie dyżurny przodownik, widocznie przygotowany przez komisarza, przywitał Strzałkowskiego: „ty sk...synu, teraz ja się z tobą rozprawię, ja się waszego Związku, tego gniazda łobuzów, który nie każe wam nic robić, nie boję. Dość waszych strajków, rządów bolszewickich, za mordę was weźmiemy, powywieszamy".

Po takiej moralnej nauce polecił — salonowiec-przodownik wsadzić Strzałkowskiego do piwnicy, gdzie przesiedział o głodzie przez 20 godzin.

Gdy na drugi dzień żona przyniosła śniadanie, nie dopuszczono jej, mówiąc: niech za karę siedzi i głoduje.

Dopiero, gdy Strzałkowski zaczął energicznie kołatać w drzwi, wypuszczono go.

Tak oto wyżsi dygnitarze policji w niepodległej Polsce postępują z obywatelami.

Niechaj decydujące czynniki wejrzą w tę sprawę!

ZJAZD PRACOWNIKÓW ŻEGLUGI WODNEJ.

Zjazd rozpoczął się dn. 15 b. m. i trwał trzy dni. W obradach wzięło udział 65 delegatów, reprezentujących oddziały Związku w Warszawie, Krakowie, Sandomierzu, Puławach, Modlinie, Płocku, Włocławku i Nieszawie.

Po zagajeniu Zjazdu przez ustępującego prezesa Związku, tg. Góreckiego i po uczczeniu przez powstanie poległych członków Związku, wybrano prezydjum i komisję mandatową.

Przemówienia powitalne wypowiedzieli tow. Kuryłowicz imieniem Centr. Kom. K. Z. Z. i Z. Z. Kolejarzy, Idzikowski w imieniu Stow. współdzielczych, oraz p. L. Krzycki w imieniu dyrekcji Pol. Żegl. Państwowej.

Sprawozdanie Gł. Zarządu przedstawił W. Ramus, poczem większością głosów zjazd przyjął następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów pracowników żeglugi wodnej wyraża podziękowanie kilku członkom, którzy sami prowadzili pracę w Związku i robili wszystko, co było w ich mocy, oraz jaknajkategoryczniej potępia tych członków zarządu, którzy przyjęli mandaty a nie brali udziału w pracy, przez co świadomie przeciwdziałali organizacyjnemu ruchowi Zw. Zaw. prac. żeglugi wodnej.

Zjazd stwierdza, że ogół członków Związku zbyt obojętnie odnosi się do spraw organizacyjnych".

Następnie, po wysłuchaniu sprawozdań z działalności poszczególnych oddziałów, Zjazd, na wniosek kol. Ramusa, uchwalił podwyższyć od dn. 1 stycznia 1921 r. wysokość składki do 20 mk. miesięcznie. Zjazd upoważnia Zarząd do dalszego podwyższania składek, o ile zajdzie ku temu potrzeba, na zasadzie zgody wszystkich oddziałów.

W sprawie statutu Zjazd uchwalił wybrać delegację do prezydenta ministrów; o ile delegacja nic nie wskóra do dnia 1 kwietnia, należy przekazać sprawę do załatwienia C. K. K. Z. Z.

Następnie kol. Ramus zaznajomił zebranych z groźnem położeniem, w jakiem znajduje się P. Ż. P. Po dyskusji, w której zabierało głos przeszło 10 mówców, Zjazd przyjął następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów pracowników Żeglugi wodnej, zważywszy w imieniu wszystkich pracowników żeglugi wodnej, że P. Ż. P. została wniesiona własnemi rękami proletarjatu, oraz mając na uwadze blisko 3-letnią walkę o nią, kategorycznie stwierdza, że użyje wszelkich rozporządzalnych środków, celem niedopuszczenia do oddania jej w

ręce prywatne. Zjazd poleca w tym celu wszystkim władzom wykonawczym Związku, aby w razie potrzeby, chwyciły się jaknajenergiczniejszych środków".

Uchwalono również szereg wniosków; w sprawie wydelegowania przedstawiciela Zarządu Głównego Związku na posiedzenia Zarządu Kooperatyw; w sprawie udziału członków Zarządu Gł. w Komisji Rewizyjnej; w sprawie wyłonienia z pośród członków zarządu komisji kulturalno-oświatowej (z 3 osób), która połączy się z Centr. Kultur. Robotn., itd. Jako fundusz zakładowy dla K. K. O., Zjazd przeznacza zaległe składki członkowskie za rok 1920, oraz część dywidendy z kooperatywy.

W trzecim dniu Zjazdu odbyły się wybory do zarządu z następującym rezultatem: Na przewodniczącego wybrany został I. Górecki, na wiceprezesów — W. Ramus i Rośkiewiczowa; na gen. sekretarza W. Uhl, na skarbnika Reichel, na członków zarządu: Tyczyński, Pytek, Drużyński, Arendt, Kalchorn, Zielaskowski, Wiśniewski, Siwerski, na zastępców: Ziółkowski, Halicki, Tomczyński, Wilczyński, Lewandowski.

Do Kom. Rewizyjnej wybrani zostali: Kuluszkin, Zoliński, Timofiejew, Mańkowski, Rejmer. Do Sądu koleżeńskiego: Drużyński, Jabłoński, Uhl, Możdżyński, Kamiński.

Zjazd polecił Zarządowi Gł. wysłanie do władz delegacji, któraby wyjednała założenie kasy P. O. i emerytalnej; o ile do 1 kwietnia b. r. nic się w tej sprawie nie wskóra, poleca się Zarządowi założenie takiej kasy.

Zagranicą.

Kongres socjalistyczny we Włoszech.

17-ty kongres włoskiej partji socjalistycznej, który rozpoczął się dn. 15 stycznia w Livorno, potrwać ma sześć dni.

W kongresie bierze udział 3 tysiące delegatów. Na pierwszem posiedzeniu postanowiono zmienić porządek dzienny w celu zajęcia na wstępie stanowiska względem trzeciej międzynarodówki. Skrajna lewica ujawnia wyraźne tendencje do odłączenia się od zjednoczonych komunistów pod przewodnictwem Serratiego, do których przyłączy się prawdopodobnie partja socjalistów umiarkowanych z Turratim na czele. Koła rządowe śledzą z wielkiem zainteresowaniem obrady kongresu. Są one zdania, że zmiany w ugrupowaniach socjalistycznych przyczynią się w znacznym stopniu do przeprowadzenia projektów rządowych.

Rozłam niemieckiej partji socjalistycznej w Czechach.

Odbyła się tu konferencja wydziałów niemieckich partji socjalno-demokratycznej, na której zaznaczył się silny rozłam. Członkowie głównych wydziałów nie zgodzili się na zwołanie nadzwyczajnego kongresu stronnictw, proponowanego przez komunistów, którzy domagali się przyłączenia do trzeciej międzynarodówki.

Zakończenie strajku pocztowego w Wiedniu.

Rokowania pomiędzy przedstawicielami robotników pocztowych a rządem austrjackim doprowadziły do pomyślnego wyniku. Ruch pocztowy wznowiono dnia 18 stycznia.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 895 — 760, kanadyjskie 680 — 690, szwajcarskie 141.50 — 128. Funty szterlingi 3390—3190. Marki niemieckie 1350 1250, Korony austrjackie 132 — 124, czesko-słowackie 11.65—10.50, szwedzkie 193 — 179, duńskie 159 — 149; norweskie 155 — 145; Lei rumuńskie 13.25 — 12; Liry włoskie 31 — 29; Marki fińskie 25 — 22, Floreny holenderskie 298 — 274.

Ruble carskie (500) 610 — 600.

CYRK, St. Mroczkowski.
Dziś, 8 w. Gwóźdź programu:
„Płatni samobójcy"
sensacyjne widowisko i reszta nadzwyczajnych atrakcyj oraz BIM-BOM w nowym programie śmiechu.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia: Wysokie ciśnienie nad Hiszpanją, środek niżu barometrycznego nad Skandynawją.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy)): Pochmurno, deszcz, wzrost temperatury, silne wiatry z kierunków zachodnich.

Uwagi z dnia 18 b. m. Wpływ głębokiego niżu barometrycznego, leżącego nad Skandynawją, rozciągnął się wczoraj na całą Europę Zachodnią i Polskę i wyrażał się zwyżką temperatury — raptowną we Francji, powolną dalej na wschód w Niemczech i Polsce. Przejściowe wypogodzenie minęło i ustąpiło miejsca całkowitemu zachmurzeniu obserwowanemu wczoraj prawie wszędzie w Europie Zachodniej i Polsce. Wiatry wzmogły się na sile, osobliwie w Niemczech Wschodnich i Polsce; silnym wiatrom towarzyszyły drobne opady w całej prawie Europie Zachodniej, Skandynawji Południowej i Polsce; większe opady obserwowano na północy Niemiec.

W Warszawie temperatura najwyższa wynosiła wczoraj + 1°,9, najniższa — 1°,8.

Sekretarjat Generalny Głównego Urzędu Likwidacyjnego komunikuje, że akcja rejestracyjna strat wojennych z okresu wojny europejskiej 1914—1918 na terenie b. zaboru rosyjskiego została ostatecznie zakończoną i wznowioną być nie może.

Podania, skierowane do Głównego Urzędu Likwidacyjnego po terminie prekluzyjnym, t. j. po dniu 1 sierpnia 1920 r. będą odsyłane do Komisji Zapomogowych. Na podania poszkodowanych, które już wpłynęły lub które wpływać będą, Sekretarjat Generalny odpowiedzi udzielać nie będzie. (PAT).

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie Rady odbędzie się w dniu 20-tym stycznia r. b. (czwartek) o g. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady.

Zrzeszenie urzędników państwowych ministerjum pracy i opieki społecznej. Na pierwszem swem posiedzeniu nowo wybrany przez ogólne zebranie z dn. 13 b. m. zarząd Zrzeszenia urzędników państwowych min. pracy i op. społ. ukonstytuował się, jak następuje: przewodniczący — Walery Rudnicki, zastępca przew. — Witold Falkowski, sekretarz — Karol Hoffman, skarbnik — Zygmunt Rusinek. Delegaci: do komisji kwalifikacyjnej: Wacław Kowarski i Witold Falkowski; do Stow. urzędników państwowych: Wacław Kowarski i Karol Hoffman; do komisji aprowizacyjnej: Aleksander Kłodowski; do międzyzwiązkowej komisji kulturalno-artystycznej: Wacław Kowarski. Zarząd powołał do życia komisję do urządzania odczytów, konferencji i koncertów, w składzie: Stefana Piotrowskiego i Karola Hoffmana z prawem kooptacji.

Podwyższenie taryfy dla telegramów zagranicznych. Z dniem 15 stycznia b. r. wchodzi w życie nowa taryfa dla telegramów zagranicznych. Przy zestawieniu nowej taryfy przyjęto stosunek: 1 frank w złocie = 70 mk. polskich.

Zmiany w ruchu telegraficznym międzynarodowym. Według telegraficznych zawiadomień Międzynarodowego Biura Unji Telegraficznej w Bernie w Szwajcarji z 27 grudnia r. ub., komunikacja telgraficzna z Timorem (N. Galles du Sud., Austr.) via Australja zawieszona, a kabel Fort de France (Martinique, Indes Occid) — Paramaribo (Guyane hollandaise) przerwany.

(a) O zwrot koni z Rosji. Zarząd stadnin państwowych zwrócił się do Ministerjum Spraw Zagranicznych, aby polska delegacja pokojowa w Rydze zażądała od rządu bolszewickiego bezpłatnego zwrotu wywiezionej do Rosji stadniny Janowskiej. Jednocześnie zarząd domaga się zwrotu zarodowej stajni aŁzarewa, zwrotu innych koni hodowców polskich, wywiezionych do Rosji.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Rektorat ogłasza, iż z powodu braku miejsc w szkole, ci z nowozapisanych kandydatów, którzy do czwartku 20 stycznia r. b. nie zgłoszą się po indeksy i nie opłacą czesnego, nie będą przyjęci w poczet studentów, choćby nawet opłacili już taksę immatrykulacyjną, a rezerwowane dotąd dla nich miejsca będą oddane innym kandydatom, oczekującym na wakans. Kancelarja szkoły otwarta jest dla interesantów od 10-ej do 1-ej. Kasa od 11-ej do 1-ej.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt. Dziś, we środę dn. 19 stycznia o g. 8 wiecz., wygłosi Julian Tuwim odczyt w Sali Tow. Hyg. (Karowa 31) pod tytułem „Walt Whitman".

Wieczór autorski. W środę, 19 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) wieczór autorski pani J. Stycz. Słowo o autorce wypowie p. Jan Nepomucen Miller; utwory zaś czytać będą pp. Umińska, p. Jastrzębiec-Rudnicki i autorka. Początek o godz. 8 wiecz.

Wszechświatowy Związek Esperantystów U. E. A. Zebranie doroczne odbędzie się dziś o godz. 7 i pół wiecz., w lokalu przy ul. Długiej 23 m. 5.

WYPADKI.

(m) **Zbrodnia samochodowa.** Na szosie warszawskiej na 7 wiorście za Łowiczem samochód przejechał na śmierć gospodarza. Feliksa Ozimowskiego. Samochód nie zatrzymał się, lecz zauważono jego numer — 1042.

(m) **Napad na jubilera.** Do mieszkania przy ul. Dzikiej nr. 44, należącego do właściciela sklepu jubilersko-zegarmistrzowskiego, Bencjana Sterna, wtargnęło czterech drabów, uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy sterroryzowali wszystkich domowników, przerwali komunikację telefoniczną, i splądrowali całe mieszkanie oraz kieszenie domowników. Zrabowawszy około 200 000 mk., 70 obrączek złotych, 24 pierścionki złote z kamieniami drogiemi, 12 zegarków złotych, kilka brylantów i t. p. biżuterję, wartości około 3 miljonów mk., zbóje dali na postrach dwa strzały z rewolweru w sufit, poczem uciekli.

(m) **Studentka pod samochodem.** Przy zbiegu ul. Czystej i Krak.-Przedm. samochód wojskowy najechał na studentkę uniwersytetu, 23-letnią Marję Białerównę, która została zraniona w głowę i twarz.

(m) **Zuchwałość złodziejska.** Do mieszkania Wacława Trojanowskiego przy ul. Wroniej n. 5, gdy był tylko sam 8-letni Jan Prym, przyszło dwóch rabusiów. Jeden postawił chłopca w kącie i, zagroziwszy rewolwerem, nie pozwolił chłopcu ruszyć się z miejsca. Tymczasem drugi rabuś splądrował mieszkanie, zrabował różne rzeczy wartości 40 000 mk., poczem obaj uciekli.

(m) **Pożar.** Przy ul. Jagiellońskiej nr. 46, na Pradze, w mieszkaniu Majera Bursztyna, wskutek nadmiernego napalenia w piecu, zapalił się w materac, na którym spał Uszer Finkelsztajn. Materac w części spłonął. Pożar ugasił praski oddział straży przy pomocy domowników.

(m) **Śmiertelny upadek do windy.** 40-letni Ignacy Gryniewicz (Sowia nr. 3), woźny, który spadł z parteru w otwór windy do piwnicy w pasażu Simonsa przy ul. Długiej nr. 50 i doznał pęknięcia czaszki, zmarł w szpitalu św. Ducha.

(m) **Zatrucie chlebem.** Zamieszkały przy ul. Sukcesorskiej nr. 9, w Sielcach Kazimierz Zacierka, wkrótce po spożyciu chleba i napiciu się wody, dostał silnych boleści żołądka z wymiotami. Chleb był nabyty w składnicy wydziału zaopatrywania przy ul. Czerniakowskiej nr. 61.

(m) **Fałszywe 1000-markówki.** Policja 16-go komisarjatu w toku prowadzonego dochodzenia w sprawie puszczania w obieg fałszywych banknotów, skradzionych z więzienia Mokotowskiego stwierdziła, że pochodzące z powyższej kradzieży pieniądze znajdują się w Markach. Wobec tego, delegowano tam trzech policjantów, którzy po przeprowadzeniu na miejscu poszukiwań, znaleźli 31 sztuk fałszywych 1000-markowych banknotów u byłego aresztanta więzienia Mokotowskiego, Stanisława Sasina, którego aresztowano. Nadto odebrano jeden banknot 1000-markowy puszczony już w obieg.

Z sądów.

Samooskarżenie się pod wpływem kobiety.

Rzadko notowana w kronikach sądowych sprawa była świeżo przedmiotem rozpraw w Sądzie pokoju 20 okręgu m. Warszawy.

Oto do urzędu śledczego w Warszawie zgłosił się pewnego poranka kierownik biura komisarza etapu Powązki do spraw jeńców, uchodźców i robotników, 30-letni Jerzy Kaniowski, i wniósł oskarżenie przeciwko... sobie. Dotychczas — powiada — urząd swój pełniłem najuczciwiej, pobierając za swe zajęcia liczne i ciężkie 750 mk. miesięcznie, mieszkanie i utrzymanie w naturze. Naraz spadła na mnie, niby grom z jasnego nieba, kobieta, żona oficera z dywizji Żeligowskiego, która, znalazłszy się, wraz z dzieckiem, w krytycznem położeniu materjalnem, zwróciła się do mnie o pomoc. Nie mogłem odmówić i poświęciłem jej 2111 mk. z funduszów etapowych, przeznaczonych na jeńców i uchodźców.

Po pewnym czasie, gdy śledztwo przechodziło różne fazy, Kaniowski oświadczył, że samooskarżenia się dokonał pod wpływem silnego rozdrażnienia i w poczuciu obowiązku urzędniczego, że obecnie cofa je, składając dowody lekarza, iż, po wyjeździe owej kobiety, K. ciężko zaniemógł i że okazała się potrzeba gwałtownego leczenia go. Pozatem do wyjazdu owej pani sam oskarżony przyczynić się miał, czując, że tak go opanowała, że dalszy jej pobyt w Warszawie może spowodować nowe defraudacje. Zresztą, po kilku dniach od chwili pierwszego samooskarżenia się sam K., bez żadnej interwencji władz, wniósł do kasy przetrzymane pieniądze.

Zwierzchnicy oskarżonego, ppułkownik Listowski, Wyczałkowski i Kasprowicz, na posiedzeniu sądowem nietylko wydali najpochlebniejsze świadectwo o obowiązkowości i uczciwości K., lecz zarazem podkreślili z naciskiem, że K., czy to pod wpływem owej kobiety, czy też innych okoliczności, wpadł w taki stan zdenerwowania, że miewał ataki, które i obecnie się powtarzają. Wreszcie oskarżony odrzucić miał zaofiarowane mu przez zwierzchnika miejsce bezpłatne w jednym z zakł. leczn. w Otwocku, uważając się za niegodnego tego jako winnego przekroczenia służb. Zwierzchnicy uważali także, że K. przetrzymał tylko wniesienie powyższej sumy do kasy, co zresztą praktykuje się ogólnie.

Sąd pokoju z uwagi na młody wiek oskarżonego, przeciążonego pracą nadmierną i jego silne zdenerwowanie, w stopniu chorobliwym, na jego skruchę i obietnicę poprawy, uznał za stosowne w związku z powyższą atestacją, uwzględnić okoliczności łagodzące i skazać go na miesiąc aresztu, zawieszając tę karę na 2 lata.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Demon".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Orlę".
Teatr Polski. Dziś „Powrót".
Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Kiki".
Teatr Powszechny. Dziś „Mąż w komórce".

Jasełka w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych (plac Trzech Krzyży 4/6). W dniach 22, 23, 29 i 30 stycznia o g. 5 pp., dziatwa głuchoniema odegra jasełka. Chór ociemniałych odśpiewa szereg kolend. Karty wstępu wydaje kancelarja Instytutu codziennie od g. 2 — 4 pp., w niedziela od 11 do 1 pp.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt górno-śląski.

Robotnicy firmy Kłobukowskiego mk. 700; pracownicy i pracownice zakładów graficznych „Książka", ul. Tamka 46, mk. 700; robotnicy fabryki „Ursus" mk. 4540.

Na bibljotekę przy Robotniczym Wydziale opieki nad dzieckiem.

Zamiast kwiatów na trumnę dr. Marji Ratyńskiej ob. Garliccy mk. 1000.

Ukazała się książka
— Zygmunta Kisielewskiego —
Siostra Marja
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w księgarni Robotniczej — Wspólna 17.
Telefon 229-70.

MECHANIK
Organ Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce.
Redakcja i administracja: **Warszawa, Fredry 2.** Tel. 1-47 daw.
Od 1-go stycznia 1921 r. cena zeszytu pojedyńczego Mk. 30.—
Szanujesz ośmiogodzinny dzień pracy—kształć się, czytając **MECHANIKA.**
Chcesz więcej zarabiać—pracuj nad sobą. Kierunek pracy wskaże Ci **MECHANIK.**
Chcesz wznieść się na wyższy poziom zawodowy? **MECHANIK** ułatwi Ci osiągnięcie zamierzonego celu, a wytwórczości polskiej da cennego pracownika.
MECHANIKU POLSKI w KRAJU! Chcesz wiedzieć, co myśli w tych ciekawych czasach i jak pracuje mechanik amerykański?
MECHANIKU POLSKI ZA OCEANEM! Chcesz wiedzieć, co się dzieje w przemyśle rodzimym? Czytaj **MECHANIKA**, a dowiesz się z jakim zapałem zabieramy się do pracy.

„Najtańsze Źródło Polskie"
Warszawa, Marszałkowska 95
Telefony: 231 66, 244-86 i 251-96
POLECA:
Kooperatywom, Stowarzyszeniom, Związkom, Sejmikom i Sklepom
Towary: **Kolonjalne**
Cukry i Czekoladę
Śledzie na beczki
Wysyłka koleją, Asekur. transp. **Mydła i dodatki do prania**
Pasty do obuwia i szuwaks smary i oleje.

Kupno-Sprzedaż
mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. **Marszałkowska 131-3.** „Ekonomja". Tel. 138-37. 1569

Dr. Jan Afapin
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 49-44.** 7059

Dr. Jerzy Dąbrowski (z Kijowa)
Choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe od 5—7. Nowogrodzka 1, tel. 81-94.

Dr. Z. Rostkowska
Choroby skórne i weneryczne i analizy krwi na syfilis (wassermann). Żelazna 34, telef. 257-21 od 5—7.

ANALIZY moczu, kału, plwociny. Badanie krwi na syfilis od g. 1—3 pp. Laborat. chemika bakterj. **D-r Ch. Prosa** b. asyst. przy szpitalu Virchowa, Rymarska 14, tel. 181-21.

STANISŁAWA SIUCHA
prosi o podanie swego adresu lub przyjazdu do Warszawy
Spółka „Przemioł" Hoża 19 m. 3.

Do sprzedania obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika" od 9 do 3, Warecka 7.

Materjały na ubrania sprzedaż po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepichał.

Z 5 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Potrzebne szyjące męską bieliznę na miejscu i biorące robotę do domu. Fuks Żorawia 33.

Potrzebne haftarki na miejscu i biorące robotę do domu Fuks Żorawia 33.

***Pracownia** ubiorów damskich Br. Unkiewicz, Hoża 54, tel. 121-71 najtaniej wykonywa z własnych i powierzonych materjałów, palta, kostjumy, płaszcze, suknie, oraz wyprzedaż gotowych.

Rewolwer browning kal. 635 elegancki, mały, niklowany z dwoma magazynami i 16 ładunkami do sprzedania zaraz. Cena 5000. Obejrzeć można Złota 55 m. 24.

***Wielki** wybór najmodniejszych kostjumów, płaszczy, oraz suknie, bluzki, futra, kołnierze, manekiny, mufki, tanio wyprzedaje Hoża 54, Br. Unkiewicz, telef. 121-71.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.